Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 202. — ROK XXXVIII.

CZWARTEK 30 LIPCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 r.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Zaufanie ludności.

Zajmujemy się wiele w ostatnim czasie zagraniczną polityką. Wypadki bowiem, dokonywujące się na arenie, posiadają niezwykłe znaczenie tak dla teraźniejszości, jak dla przyszłości, — tak dla Europy i pokoju, jak dla Polski.

Trzeba jednak także myśleć o wewnętrznych w Polsce stosunkach. Wprawdzie mamy obecnie „wakacje“ polityczne u szczytu sezonu, i na razie tylko raki w jeziorze pikiliskiem są niepokojone przez „decydujący czynnik“, jednak życie państwowe nie zna wakacyj, ani odpoczynku.

W grę wchodzi przedewszystkiem gospodarczo-finansowa sytuacja państwa. A ta — jak wynika z ogłoszonego wczoraj przez Instytut Konjunktur komunikatu — wcale się nie poprawiła w ostatnim czasie. Brniemy dalej wśród piętrzących się trudności. Bezrobocie właściwie (poza ruchem budowlanym) trwa w dotychczasowej mocy, produkcja przemysłowa słabnie, handel zamiera.

W tem czarniejszych kolorach przedstawia się przyszłość najbliższych miesięcy. Jeśli lato upływa pod znakiem depresji, co przyniesie zima? Co przyniesie, jeśli sprawdzą się głuche pogłoski o nowych oszczędnościach i redukcjach? Zima w tych warunkach może być bardzo ciężką, choćby mrozy były lekkie!

Dalekimi jesteśmy od siania nastrojów rozpaczy i defetyzmu. Owszem, mamy mocne przekonanie, że naród, który tyle w ostatnich latach przeszedł ciężkich doświadczeń, zdobędzie się w odpowiedniej chwili na decyzje potrzebne do dźwignięcia się w górę. Do tej nadziei uprawnia nas przełom moralny, który — może zbyt niepostrzeżenie dla naszych oczu — nastąpił w naszych obozach politycznych, a który polega na przełamaniu sztucznych często różnic i nieporozumień i na zbliżeniu się tych obozów do siebie.

Jest to optymizm tylko co do przyszłości. Nie — teraźniejszości. Ta jest przykra. Nie tylko dlatego, że kłopoty, braki państwowe i społeczne mnożą się. Zbiorowa wola i front całego społeczeństwa dałby sobie z niem radę. Ale przedewszystkiem może dlatego, że na czele państwa stoi obóz,

Taki ogrom zadań, jaki ma rząd polski w dobie przeżywanego obecnie kryzysu dałby się pokonać tylko przy poparciu ~~jakiejś wielkiej części społeczeństwa.~~

Historyk, który za lat kilkadziesiąt będzie chciał wniknąć w duszę Polski w okresie 1926—1931, stanie wobec dziwnego zaiste zjawiska i będzie musiał odpowiedzieć na pytanie: — czem tłómaczyć, że rządy p. marsz. Piłsudskiego, które Polska w tym czasie miała, zwyciężały przy wyborach, a swoje funkcje spełniały w atmosferze prawie idealnego spokoju; mimo tylu popełnionych przez nie błędów. Nie będzie mógł powiedzieć, że były to rządy zaufania narodowego. W źródłach historycznych znajdzie dość na to twierdzenie dowodów. Czemże więc te rządy stały?

I jeszcze jeden jest charakterystyczny w ostatnich tygodniach wypadek: — nominacja p. Kostka-Biernackiego na wojewodę. Stare rzeczy, powie ktoś! Być może! Posmak aktualności jednak tej nominacji nadaje pogłoska o nowym, a bardzo zaszczytnym awansie p. Kostka-Biernackiego, bo na stanowisko nominowanego prezydenta miasta Warszawy.

Przypomina się słynny imperator rzymski, Witeljusz, który naród dzielił na dwa odłamy: swoich żołnierzy i swoich wrogów... Witeljusz, który skarżących się na smród unoszący się z ciał poległych na pobojowisku zapewniał, że smrodu nie czuje, albowiem „zwłoki **wrogów** woń miłą dają“.

Dodać jednak trzeba, że Witeljusz nie cieszył się zaufaniem narodu. **W. Z.**

UCIEKLI, ALE NIEDALEKO.

Warszawa, 29. 7. (Tel. wł.). Z więzienia Sandomierzu zbiegli dwaj więźniowie polityczni Bronisław Sikora i Szczepan Otulski, odbywający karę za działalność antypaństwową. Zbiegom udało się uciec do osady oddalonej o 2 klm. od Ostrowca i tam zostali aresztowani.

—:0:—

Mac Donald odleciał do Londynu.

Berlin, 29. 7. (PAT). Dzisiaj o godz. 10.07 premjer angielski Mac Donald odleciał angielskim samolotem wojskowym w Tempelhof do Londynu. W drodze premjerowi towarzyszą dwa inne samoloty wojskowe angielskie. Na pożegnanie premjera Mac Donalda przybył na lotnisko kanclerz **Bruening**, min. **Curtius** w otoczeniu wyższych urzędników urzędu zagranicznego i ambasador angielski wraz z członkami ambasady. Przybycia samolotu do Londynu oczekują około 3-ej po południu.

HENDERSON ODJECHAŁ KOLEJĄ.

Berlin, 29. 7. (PAT). Minister Henderson w towarzystwie sir Walfort-Selby odjechał wczoraj o godz. 21.59 pociągiem pospiesznym z Berlina.

Min. Czerwiński poddał się operacji.

Warszawa, 29. 7. (PAT). W stanie zdrowia chorego od 4-ch tygodni p. ministra WR. i OP. Czerwińskiego nastąpiła zmiana o tyle, że w dniu 29 bm. dokonano operacji chirurgicznej przewodu żółciowego. Operacji dokonał dr. **Czarkowski** w obecności dra **Kijewskiego**, przy udziale dr. **Jakubowskiego** i dra **Noszczyka**. Operacja powiodła się całkowicie i jest wszelka pewność, że **po 4-ch tygodniach p. minister Czerwiński będzie mógł powrócić do normalnej pracy.**

Demonstracja bezrobotnych w Pruszkowie.

Warszawa 29. 7. (Telef. wł.). Dziś rano w Pruszkowie na placu Kościelnym zebrał się tłum bezrobotnych. Bezrobotni sformułowali pochód, na czoło wysunęli **kobiety z rozwiniętym czerwonym sztandarem i ruszyli w kierunku magistratu.** Gdy wezwanie policji do rozejścia się nie odniosło skutku, policja natarła na bezrobotnych kolbami i **rozprószyła ich.** Demonstracja została spowodowana wstrzymaniem robót publicznych, brakiem zasiłków i nędzą wśród bezrobotnych.

„Dzień Polski“ przeciw p. Skrzyńskiemu

Warszawa, 29. 7. (Tel. wł.). Wystąpienie Al. Skrzyńskiego, który w ostrych słowach skrytykował w „Il. Kurjerze Codz.“ politykę zagraniczną rządu, wywołało w kołach politycznych duże zainteresowanie. Konserwatywny **„Dzień Polski“** umieszcza dziś entrefilet, w którem czytamy:

„Zbyt wytrawnym dyplomatą jest hr. Al. Skrzyński i zbyt dokładnie zna on historję, żeby nie wiedzieć, iż tak szybki sąd, a szczególnie zarzuty bezczynności niezmiernie często nie są potwierdzane nietylko przez historję, ale nawet przez miesiące najbliższe. „Człowiek z ulicy“ ma prawo ulegać nastrojom chwili i ferować bezapelacyjne wyroki, ale hr. Skrzyński chyba nie ma prawa uważać się za „człowieka z ulicy“, ani nie chce nim być. Zasada **fair play** jest zawsze wskazana, a zdaniem naszem tem bardziej w stosunku do swego następcy“.

ORLIŃSKI PŁYNIE DO AMERYKI.

Warszawa 29. 7. (Telef. wł.). Kapitan Orliński odpłynął do Ameryki na okręcie „Kościuszko“. Kap. Orliński weźmie udział w organizowanych w Ameryce popisach lotniczych.

O czem piszą inni?..

Zredukowani urzędnicy — na rolę!

W związku z redukcją urzędników wystąpił rządowy organ, „Kurjer Wileński“, z rewelacyjnym projektem: — **osiedlania zredukowanych na roli.**

Autor artykułu p. Barwicki. stwierdza, że 14 tys. zredukowanych urzędników stanowi wraz z rodzinami 60-tysięczną masę, która fundusz bezrobocia obciąży na 20 miljonów zł. Rodziny te — pisze p. B.

„ trzeba utrzymać przy życiu tak, aby i państwo z tego pożytek miało. Myślę o nowem osadnictwie tam, gdzie gęstość zaludnienia słaba, lub gdzie odłogiem leży ziemia zdatna do uprawy.

Osiedlić nas bardzo łatwo na leżących ze stratą państwowych oraz wyznaczonych już do parcelacji wcześniej przed reformą rolną — obszarach. Licząc na rodzinę po 10 ha = 140.000 ha po zł. 300 = 42,000.000 złotych. Licząc na osadę po 80 m. sześć. drzewa = 1.120.000 m. sześć. po 15 zł. = 16.800 tys. zł.

Wreszcie całą kwotę, jakąby należało wypłacić z F. B. jako zapomogi zwrotne na pobudowanie się i zagospodarowanie do nowych zbiorów 20,000.000 zł. Razem 78.800.000 zł. Sumę tę mogliby łatwo osadnicy wypłacić rocznemi ratami po około 200 zł. w ciągu lat 30. Ale ziemię, budulec i zapomogi winienby rząd wydać już teraz, żeby na 30 września rb. mogły być wykonane budynki i właściwe roboty rolne.

Ponieważ w ten sposób państwo uniknie rozgoryczenia znacznej ilości mieszkańców, ze wszystkiemi następstwami biedy — ułatwi bez osobistego zaangażowania się budowę 14,000 gospodarstw (co pociągnie obrót w wielu dziedzinach przemysłu), a jednocześnie oszczędzi ok. 20,000 tys. zł., asygnowanych na zapomogi zwrotne z funduszu bezrobocia, przeto spodziewać się należy zupełnie życzliwego i szybkiego przez rząd załatwienia odnośnych wniosków, o ile je złożymy i zabiegać będziemy“.

Pomysł ten wydaje się nam — mimo, iż go prasa sanacyjna aprobuje — utopijnym i nierealnym... Nie można nikogo zmuszać do pracy na roli, a wiadomo, że mała tylko część urzędników miałaby do niej ochotę... Ponadto praca na roli wymaga pewnego przygotowania, którego znaczna część urzędników nie posiada... Wreszcie projekt przewiduje wydatek z budżetu na ten cel w wysokości 78 milj. zł., kiedy się redukuje urzędników właśnie z powodu deficytów budżetowych.

Trzeba jednak myśleć o sposobach dania utrzymania zredukowanym urzędnikom. Nie można ich zostawić na bruku.

Trzeci wiceminister skarbu.

„Nowy Dziennik“ donosi, iż — mimo kursu oszczędnościowego

„w najbliższych dniach nastąpić ma nominacja profesora uniwersytetu wileńskiego **dra Zawadzkiego na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu.** Będzie to więc obok pp. Koca i Starzyńskiego **trzeci wiceminister skarbu.** Zaznaczyć należy, że prof. Zawadzki jest **szwagrem posła Niedziałkowskiego** czołowego przywódcy opozycji“.

„Czas uzupełnia tę wiadomość uwagą, że

„prof. Zawadzki jest wybitnym znawcą zagadnień skarbowych oraz przewodniczącym specjalnej komisji przy ministrze skarbu, badającej kwestje podatkowe a wreszcie dyrektorem Izby przemysłowo-handlowej w Wilnie“.

Czyżby rewanż p. Skrzyńskiego?

Wystąpienie hr. Aleks. Skrzyńskiego przeciw p. min. Zaleskiemu budzi żywe zainteresowanie. Przy tej okazji warszawskie „A. B. C.“ przypomina, że

„między p. Skrzyńskim a p. Zaleskim istnieją zadawnione niechęci. Przed laty, jako minister spraw zagranicznych, udzielił p. Skrzyński dymisji p. Zaleskiemu, który był wówczas posłem w Rzymie. W odpowiedzi p. Zaleski rozpoczął kampanję przeciwko p. Skrzyńskiemu w jednem z pism. Kampanja ta sporo napsuła krwi polskiemu locarniście.

Z kolei p. Skrzyński się zrewanżował w dzisiejszym wywiadzie. Sądząc po toku myśli oraz specjalnym, charakterystycznym dla p. Skrzyńskiego stylu, nie jest to wywiad ustny, ale pisany, a raczej artykuł, któremu tylko ze względu na osobę autora nadano bardziej dyskretną formę wywiadu“.

P. Beck ubiega się o spadek po p. Zaleskim.

„Polonia“ uchyla rąbka zasłony kryjącej atak p. Skrzyńskiego na p. Zaleskiego...

„W ostatnich czasach — pisze — zaważono wielkie **zbliżenie pomiędzy p. Skrzyńskim a wiceministrem Beckiem.** P. Beck często bywał na poufnych przyjęciach u p. Skrzyńskiego i rewanżował mu się takiemiż przyjęciami u siebie.

I oto zaledwie p. Beck wyjechał wczoraj na urlop, dzisiaj ukazał się mały atak p. Skrzyńskiego na p. Zaleskiego. Atak ten jest niewątpliwie równocześnie ofertą („Idźmy do tej roboty!“). W wywiadzie p. Skrzyńskiego znajduje się głęboki pokłon w stronę — Belwederu.

Zbieg tych wypadków jest tembardziej charakterystyczny, że od dawna znana jest w kołach politycznych **ambicja p. Becka, który pragnie zająć miejsce na fotelu ministra spraw zagranicznych oraz bezskuteczne** dotychczas **starania p. Skrzyńskiego o jedną z wielkich ambasad na zachodzie Europy.**

Stąd też w kołach politycznych opowiadają sobie, że zbieg wypadków nie był przypadkowy“.

„Rozejm na lat 10“.

„Nowy Dziennik“ polemizując z „Głosem Narodu“ twierdzi, że

„już sam rozejm 10-letni, gdyby nawet nie udało się osiągnąć wprost „Locarna wschodniego“ byłby wielką zdobyczą zarówno dla pokoju europejskiego, jak i specjalnie dla Polski. Każda konsolidacja stosunków musi bowiem wyjść na dobre istniejącemu stanowi rzeczy“.

Jesteśmy innego zdania!... Bezwątpienia mamy prawo domagania się gwarancyj dla naszych granic. Jasne, jak słońce! I to, a nie inne żądanie, należało postawić. Niestety, jak wiemy, to nie nastąpiło!

Nie redukujmy województw kresowych!

Komisja, dla usprawnienia administracji obradująca przy zielonym stoliku w Warszawie dawno już przyszła do rządu z projektem zniesienia paru województw i kilkunastu starostw na Kresach. Powody, jakie komisja podaje za zniesieniem tych urzędów może nawet są słuszne, ale są też bardzo ważne argumenty przemawiające przeciw znoszeniu o których komisja nie mówi, a które powinny być podane do wiadomości rządu i ciał ustawodawczych.

Wprawdzie podobno wprowadzenie w życie proponowanych zmian zostało na krótki czas odroczone, ale tem bardziej obowiązkiem nas, Kresowców, jest oświecanie opinji całej Polski, jakie szkody dla państwa i narodu musiałoby pociągnąć wprowadzenie ich w życie.

Pomijam tą okoliczność, że zniesienie starostw i województw jest dla ludności bardzo przykre, bo gdy podróż do miasta powiatowego odległego o 10 do 15 klm. zabiera interesentom prawie cały dzień, to jeśli ta odległość wzrośnie do 25 lub 40 klm., załatwienie sprawy w jednym dniu staje się trudne a czasem niemożliwe. Pomijam to, bo te niedogodności są w całej Polsce, chociaż na Kresach są znacznie większe z powodu gorszej komunikacji.

Ale teraz przypatrzmy się tej kwestji uwzględniając stosunki narodowościowe. W małych miasteczkach powiatowych na Kresach większość inteligencji polskiej to urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi. Zabranie starostwa z takiego miasteczka, jest to znaczne osłabienie żywiołu polskiego, pozbawienie go przodowników inteligentnych. To też gdy spokojna **ludność ruska uchwala petycje za zatrzymaniem starostw,** to undowcy się cieszą i mówią: **Pany idut!** (panowie idą).

W sprawie ruskiej mówią o jakichś ugodach, wedle mego zdania zupełnie nierealnych. Ogół ludności ruskiej w Małopolsce Wschodniej nie myśli o żadnej ugodzie, **chce tylko sprawiedliwej administracji i opieki nad jego interesami gospodarczemi.** Ale zmniejszenie liczby starostw utrudnia rządowi sprężyste wykonywanie administracji w rozległych powiatach, odsuwa ludność od władzy, ludność, która potrzebuje widzieć władzę blisko siebie, bo tego wymaga jej psychika.

Połączenie zaś trzech województw Małopolski Wschodniej w jedno lwowskie (może nawet ruskie) byłoby błędem politycznym. Wszakże Undowcy, którzy otwarcie dążą do oderwania w przyszłości Małopolski Wschodniej od Polski, cieszyć się będą, jeśli powstanie jedno województwo z większością ruską, którą może nawet przeforsować na radzie wojewódzkiej lwowskiej jakąś rezolucję nietylko za autonomją, ale może nawet niepodległością „Ukrainy zachodniej“. Obecnie jest to dla nich niemożliwe. W województwie lwowskiem większość jest polską, w tarnopolskiem bardzo mała przewaga Rusinów, w jednym tylko małem województwie stanisławowskiem mają stanowczą większość. To było powodem, że gdy w r. 1922 chodziło o ustalenie wschodnich granic Polski, Polska zobowiązała się co do autonomji trzech województw południowych a nie co do jakiegoś obszaru niejako zakwalifikowanego, którzy Ukraińcy nazwali „Ukrainą zachodnią“. Te same racje polityczne, co w r. 1922 i dziś istnieją i dobro państwa wymaga, aby nie czynić szkodliwych zmian w województwach południowych.

Dr. Maksymiljan Thullie.
senator R. P.

Religijni przywódcy Labour Party.

Jak niesłuszne jest identyfikowanie angielskiej Partji Pracy z socjalizmem międzynarodowym, świadczy m. in. światopogląd religijny jej przywódców. Wiadomem jest powszechnie, że pierwszy minister W. Brytanji i zarazem prezes Labour Party, p. Mac Donald, publicznie zaznacza swą religijność. Nawet oficjalne bankiety rozpoczyna krótką modlitwą. Od szeregu lat nie opuszcza sposobności, by być obecnym na przedstawieniach pasyjnych w Oberammergau w Bawarji. Minister spraw zagranicznych, Henderson, jest kaznodzieją metodystów. Dwaj podsekretarze stanu w rządzie Mac Donalda (labourzyści) są praktykującymi katolikami i t. d.

Ostatnio na bankiecie National Union of Seamen, minister dominjów, znany przywódca robotniczy, J. H. Thomas, oświadczył, że jest przeświadczony w swem sumieniu, iż Opatrzność Boża powołała do steru w Anglji rząd robotniczy, aby ten mógł szczęśliwie rozwiązać zagadnienia bezpieczeństwa, zaufania i kryzysu ekonomicznego Europy. Oświadczenie to wywołało niezadowolenie na łamach prasy konserwatywnej, która **zarzuca labourzystom nadużywanie świętości religijnych do swych celów politycznych.** (KAP.).

Nierozsądny artykulik w „Szczerbcu“.

Niektórzy patrjoci polscy nie mogą jakoś zrozumieć, że żądając nienaruszalności naszych granic zachodnich, Polska nie może równocześnie żądać aneksji ziem niegdyś słowiańskich i że protestując przeciwko demonstracjom Stahlhelmu, nie możemy również sami urządzać demonstracyj nad granicą. To też niedawno ganiliśmy tu manifestację sanacyjnej Legji Mocarstwowej w Uzdowie, ale sprawiedliwość nakazuje przyznać, że i w innych obozach są ludzie grzeszący wojowniczymi i imperjalistycznymi gestami. Oto np. w „Szczerbcu“ znajdujemy artykulik „Redde, quod debes“, którego autor, p. Muszyński twierdzi, że „nastała chwila, w której noga germańska nie powinna postać na ziemi słowiańskiej“ i że za wszystkie krzywdy, jakich doznaliśmy od Niemców, jedyną godną wielkiego narodu odpowiedzią będzie przypomnienie Germanom Grunwaldu i Psiego Pola, oraz **„sformułowanie naszego programu zachodniego w słowach: Królewiec, Kołobrzeg, Wrocław“.**

Gdyby p. Muszyński znał literaturę dotyczącą problemu rewizji granic, toby się dowiedział, że niektórzy niechętni nam pisarze (np. Francuz R. Martel) właśnie na takie głosy się powołują. Jak można, pytają oni, mówić o stałości granic, jeśli ani jedna strona nie jest z nich zadowolona, jeśli także Polacy żądają rewizji granic i nowych nabytków?

Nie potrzeba chyba dodawać, że ani w Kołobrzegu, ani we Wrocławiu niema nawet mniejszości polskiej. Miasta te były niegdyś osadami słowiańskiemi, ale obecnie są czysto niemieckiemi.

Współpracownikom „Szczerbca“ radzimy przeczytać Dmowskiego „Świat powojenny i Polska“. Wielki ten polityk, nie mogący uchodzić za germanofila poświęcił sporo miejsca zagadnieniu niemieckiemu, ale w żadnym ustępie nie żąda dla Polski Kołobrzega lub Wrocławia.

Najstarsza republika świata.

Ojczyzna Wilhelma Tella, legendarnego bojownika o wyzwolenie Szwajcarji z pod przemocy austrjackiej, święci w dniu 1 sierpnia b. r. **640-tą rocznicę swego istnienia.** Federacja Szwajcarska jest więc dzisiaj najstarszą z istniejących obecnie republik świata.

W dniu 1 sierpnia roku 1291 mieszkańcy kantonów Uri, Schwyz i Unterwalden zakładają Wieczystą Ligę dla obrony przed obcym uciskiem i najazdem. Liga ta była zawiązkiem Federacji Szwajcarskiej. W kilkanaście lat potem Habsburgowie występują przeciwko Lidze, ponoszą jednak dotkliwą klęskę pod Morgartem (1315). Stopniowo skład Ligi powiększa się: przyłącza się Lucerna (1332) i Zurych (1351), kantony Glarus i Zug (1352) i miasto Bern (1353). Liga walczy zwycięsko przeciwko Karolowi Śmiałemu, który ginie w bitwie pod Nancy (1477), a cesarz Maksymiljan **uznaje na mocy układu w Bazylei (1499) niezależność** kantonów, które w tym czasie doszły już do liczby 13 (liczba ta pozostała do r. 1798).

W XVI. w. Szwajcarzy zawierają z Francją wieczne przymierze (1516), które trwa aż do chwili wybuchu Rewolucji Francuskiej. W tym że stuleciu Szwajcarja częściowo, t. j. prawie połowa jej kantonów — przyłącza się do kościoła kalwińskiego. **Wojna religijna,** zakończona klęską wyznawców Kalwina i Zwingli'ego pod Cappel, **rozdzieliła Szwajcarję na dwa obozy, protestancki i katolicki,** usankcjonowała jednak swobodę sumienia. Wewnętrzne niesnaski religijne i polityczne trwają przez 200 lat prawie. Po raz ostatni dwa wrogie obozy spotykają się zbrojnie pod Willmergen w r. 1712, gdzie protestanci osiągają zwycięstwo. Rewolucja francuska sięga swojemi wpływami i do Szwajcarji. W r. 1798 powstaje Republika Helwecka, zamiast dawnej Federacji Szwajcarskiej. Ale już w r. 1803 Napoleon organizuje nową federację z 19 kantonów. W r. 1815 liczba kantonów wynosi już 22 (obecna liczba kantonów). **Kongres Wiedeński uznaje Federację Szwajcarską i proklamuje jej wieczną neutralność i nienaruszalność jej terytorjum.**

W okresie wojny europejskiej Szwajcarja staje się schroniskiem dla bezdomnych, rannych i jeńców wszystkich państw walczących. Konferencja pokojowa w Paryżu (1919) wyraża oficjalnie podziękowanie Szwajcarji za neutralność i pomoc, jaką okazała wszystkim tym, którzy jej potrzebowali. Dla zadokumentowania tej wdzięczności wybrano **Genewę na siedzibę Ligi Narodów.**

Obrona prawna zredukowanych nauczycieli.

W ostatnich dniach nastąpiły w całem państwie znaczne redukcje nauczycieli, oraz lekarzy i dentystów szkolnych. Zarząd Główny Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych zwrócił się do Zarządów Okręgowych i Kół T. N. S. W. z wezwaniem, **by niezwłocznie zorganizowały obronę prawną nauczycielstwa, dotkniętego redukcjami,** przypominając, **że w myśl obowiązujących ustaw tylko w ciągu 14 dni od daty otrzymania zwolnienia może być wniesiony rekurs do władzy wyższej.** Pomocy w tych sprawach udziela dla członków T. N. S. W. także referat prawny przy Zarządzie Głównym w Warszawie, ul. Bracka 18.

Polska pielgrzymka narodowa

do Padwy, Lourdes i Lisieux.

Liga katolicka w Katowicach ogłosiła Polską Pielgrzymkę do Padwy, Lourdes i Lisieux, aby nastręczyć szerokim masom sposobność poznania tych miejsc uświęconych, a zarazem wziąć udział w 700 letnim jubileuszu św. Antoniego, który cały świat tak uroczyście obchodził w bież. roku.

Komitet organizacyjny stanowili: P. Ordynatowa Bispingowa i ks. red. A. Siemienik. Protektorat nad pielgrzymką objął ks. T. Kubina, biskup częstochowski, a wziął udział w pielgrzymce jeszcze ks. P. Kubicki, biskup sandomierski. Ponieważ pielgrzymka zasadniczo miała mieć charakter religijny, przeto 3 lipca zebrani uczestnicy byli na **nabożeństwie w szpitalu katowickim,** gdzie ks. bisk. Kubina udzielił błogosławieństwa i przemówił w podniosłych słowach, zachęcając uczestników do pobożności i ofiarności w czasie pielgrzymki.

Plan pielgrzymki ułożył Komitet bardzo starannie, bo prócz nabożeństwa uwzględnił także stronę intelektualną, aby uczestnicy mogli zapoznać się również z kulturą krajów, które mieliśmy przejechać.

Pierwszym etapem była **Wenecja,** która wprowadziła nas odrazu w kraj baśni i zachwyciła nas swym urokiem. Jeśli się zważy, że uczestników było 296, z których było 90 księży, 30 osób z inteligencji, a reszta była z mieszczaństwa, robotników i ludu wiejskiego, to możemy pojąć, jakie to, co widziano w Wenecji, robiło wrażenie.

Dzień 7 lipca był poświęcony oddaniu hołdu św. Antoniemu w **Padwie** dokąd udaliśmy się koleją, a potem procesjonalnie weszliśmy do kościoła z pieśnią na ustach.

Tu na grobie św. Patrjarchy odprawił Mszę św. ks. bisk. Kubicki i w podniosłych słowach uczcił Świętego, polecając nas Jego opiece, a pieśń „Boże coś Polskę“ rozbrzmiewała w kaplicy polskiej, która się w tym kościele znajduje. Po nabożeństwie ruszyliśmy w dalszą drogę do **Medjolanu,** którego osobliwości, jak katedra i Ostatnia Wieczerza Leonarda da Vinci szczególną zwróciły uwagę uczestników.

Z Medjolanu ruszyliśmy na zachód do drugiego celu naszej pielgrzymki, do **Lourdes,** zwiedzając po drodze Genuę a w niej katedrę, Campo Santo i dom Krzysztofa Kolumba. Następnie **oglądaliśmy Rivierę włoską i francuską, zwie-**

szcza Niceę. Monte Carlo i Cannes. 13 lipca byliśmy w Lourdes.

Rozlokowawszy się po hotelach, podążyliśmy wszyscy do Groty Matki Najświętszej Niepokalanej. Chwila ta głęboko wryła się w umysłach i sercach naszych, kiedy kolana same się zginały, a głowa pochylała się aż do ziemi, z wielu zaś ócz płynęły gorące łzy podzięki, że nam Bóg dobry pozwolił stanąć w tem miejscu i złożyć hołd Niepokalanej! Brak słów, by wyrazić to, co serca nasze odczuwały przez te cztery dni, które przepędziliśmy w tej stolicy Matki Najświętszej. Nikt nie myślał o wygodach, a każdą chwilę chciał złożyć w ofierze Niepokalanej, do której zbiegli się ludzie ze wszystkich stron świata.

Podniosłą chwilą była procesja wieczorna, kiedy **grupy pojedyńczych narodów szły w procesji ze świecami jarzącemi,** śpiewając pieśń: „Ave Maria“ w swym ojczystym języku. I tu też odprawił ks. bisk. Kubina uroczyste nabożeństwo, zakończone pieśnią narodową „Boże coś Polskę“. Z żalem opuszczaliśmy cudowne Lourdes, by według programu udać się do **Paryża.**

O ile dotąd sprzyjała nam pogoda, to w Paryżu mieliśmy dość deszczu, mimo to zwiedzaliśmy osobliwości miasta, jak Louvre, kościół Notre Dame, Versailles, kościół Sacré-Coeur, no i Wystawę kolonjalną. Wystawa zrobiła wielkie wrażenie, bo mówi o potędze Francji, jej wpływie na kolonje; zwlaszcza pawilon Misji katolickich był przedmiotem podziwu wszystkich.

Dn. 20 bm. znaleźliśmy się w **Lisieux.** Tu znów przykuwała do siebie uwagę postać skromnej, młodziuchnej św. Teresy od Dzieciątka Jezus, której życie nakreślił nam ks. bisk. Kubicki w przepięknych słowach, tłumacząc, że nie tylko wielkie, bohaterskie czyny rozsławiają człowieka, ale i wewnętrzna wartość, świętość, poczem odprawił ks. biskup Mszę św., zakończoną pieśnią „Boże coś Polskę“.

Tak powoli dobiegała nasza pielgrzymka do swego kresu, bo tego samego dnia ruszyliśmy w drogę powrotną przez Kolonję, Berlin do Poznania, gdzie się pielgrzymka rozwiązała i każdy z nas ruszył w pielesze domowe.

Z przebiegu tej pielgrzymki widoczne, jak Komitet dobrze obmyślił ją i połączył dobro z pożytecznem. Kierownictwo techniczne powierzono „Francorclowi“, na którego czele stali dyrektorzy pp. Michał i Leonard Kliksowie, którzy znakomicie wywiązali się z zadania swego, co podniósł w swem przemówieniu ks. prałat Stypkowski z Łomży. Jedno tylko wszyscy komentowali z oburzeniem, że gdy nasza **Polska Pielgrzymka narodowa** znalazła się we Włoszech i Francji, nie widzieliśmy naszych pp. ambasadorów ani konsulów, z wyjątkiem Nicei podczas obiadu, a w Paryżu tylko w kościele podczas nabożeństwa. Tłomaczono nam, że pp. ambasadorowie i konsulowie mają inne ważne sprawy do załatwienia... Nadto starszą generację bolało to, że Pielgrzymka nie podkreśliła swej narodowości i polskości, skoro Komitet, mimo prośby kilku osób poważnych, nie złożył w Paryżu u stóp pomnika Adama Mickiewicza wieńca i nie odśpiewano naszego Hymnu narodowego.

Uczestnik E. K.

Na ziemiach Rzplitej

Naprawiając samochód zginęli w płomieniach.

W garażu firmy Orzelski i Ska w Kuczewicach na Wileńszczyźnie, wydarzył się tragiczny wypadek. Mechanik J. Edwarski, reperując samochód, wzniecił pożar przez rzucenie zapałki na podłogę, oblaną benzyną. Ogień objął ubranie mechanika i przerzucił się na niedaleko stojącego dozorcę M. Wiśniewskego. Na krzyk nieszczęśliwych przybyli robotnicy, którzy — nie orientując się w tem, co zaszło — poczęli oblewać wodą palące się ich ubrania. Edwarski wyniesiony na podwórze w stanie nieprzytomnym, wkrótce zmarł. Wiśniewski zaś przewieziony do szpitala, również po trzech godzinach życie zakończył.

———ooo———

ŚRODKI OSTROŻNOŚCI NA KOLEJACH WILEŃSKICH. W związku z ostatniemi zamachami sabotażowymi w obrębie wileńskiej dyrekcji kolejowej, władze kolejowe wydały zarządzenie zabezpieczenia torów, linij kolejowych i wogóle pociągów. Obecnie przed każdym pociągiem osobowym idzie drezyna kontrolująca, która bada, czy tor jest nieuszkodzony, czy linja jest zatarasowana i t. p. Równocześnie linje są lustrowane przez specjalnych techników.

POŁOWĘ JEZIORA GRANICZNEGO ODSTĄPIONO LITWIE. Zatarg z Litwą o graniczne jezioro Dukszty został zakończony. Ustalono nową granicę na tem jeziorze, która różni się od wytyczonej w r. 1923 o tyle, iż wówczas otrzymała Litwa ¼ część jeziora, obecnie zaś uzyskała ½.

Szkołą rolnicza żeńska Małop. T-wa Roln. w Bachowicach.

15-go września b. r. rozpoczyna się 10-miesięczny kurs w Szkole Rolniczej Żeńskiej w Bachowicach. Celem szkoły jest uświadomienie obywatelskie i przygotowanie dziewczyny wiejskiej do postępowego prowadzenia gospodarstwa własnego. Szkoła dąży do tego celu przez odpowiednie wychowanie i udzielanie nauki teoretycznej i praktycznej ogólno-kształcącej i fachowej, t. j. historji, religji, geografji, języka polskiego, rachunków, śpiewu, higjeny, rolnictwa, hodowli, mleczarstwa, ogrodnictwa i pszczelnictwa, gotowania, kroju, szycia i robót ręcznych. Przyjmuje się kandydatki po skończonym 15-tym roku życia. Uczenice mieszkają w szkole, naukę pobierają bezpłatnie, a za całkowite utrzymanie płacą 35 zł. miesięcznie. Pierwszeństwo w przyjęciu mają córki członków Kółek Rolniczych, członkiń Kół Gospodyń, oraz członkinie Kół Młodzieży, zwłaszcza takie, które po ukończeniu kursu pracować mają w gospodarstwach własnych lub swych rodziców. Podania należy wnosić do dnia 1-go września do Zarządu Szkoły Roln. w Bachowicach p. Spytkowice pow. Oświęcim lub do Małopolsk. Twa Roln., Kraków, pl. Szczepański 8. Do podania dołączyć należy ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności, oraz 5 zł. wpisowego, które się zwraca w razie nieprzyjęcia uczenicy. Również Szkoła udziela bliższych informacyj.

———ooo———

P. MATUSZEWSKI NA STUDJACH W ROSJI. Jak donoszą pisma, b. minister skarbu p. Matuszewski wyjeżdża we czwartek do Rosji sowieckiej, gdzie zamierza badać tamtejszą politykę finansową i skarbową, jako materjał do opracowywanej książki o planowej gospodarce państwowej.

LIKWIDACJA DROBNYCH BANKÓW. W ostatnim czasie zgłosiło likwidację szereg drobnych banków spółdzielczych. Opierały one swój byt na drobnem kupiectwie i rzemiośle, które obecnie znalazły się w szczególnie ciężkiej sytuacji.

KONTROLA SZYBKOŚCI POCIĄGÓW. Ministerstwo komunikacji wprowadziło na niektórych linjach specjalne automaty, umieszczone w torach kolejowych, w celu kontroli szybkości pociągów. Kontrola odbywa się pod działaniem nacisku kół na kontakty szynowe i prądu elektrycznego, za pomocą którego notowane wykresy wskazują przeciętną szybkość pociągu między dwoma kontaktami.

NADUŻYCIA W KINIE MIEJSKIEM WILEŃSKIEM. Wydział śledczy m. Wilna wykrył w kinie miejskiem nadużycia, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych. W aferę wmieszany jest radny Łokuciewski, odpowiedzialny za prowadzenie kina.

ZASTRZELONO SIERŻANTA. Dnia 26 b. m. zamordowany został w lesie w Szeszorach pow. Kosów, przez nieznanego sprawcę trzema strzałami w pierś M. Romankiewicz, starszy sierżant żandarmerji, przebywający na urlopie. Romankiewicz wybrał się do lasu na polowanie i był uzbrojony w karabin i rewolwer.

ZAMIAST LACHOWICZ — REYTANOWO. Wobec odnalezienia zwłok Tadeusza Reytana w majątku Hroszówce, pow. baranowickiego, tamtejsze obywatelstwo zwróciło się do władz wojewódzkich z prośbą o przemianowanie stacji kolejowej Lachowicze, w pobliżu której leży majątek Hroszówka na Reytanowo.

3 ZBRODNIARKI SKAZANO NA POWIESZENIE. Sąd okr. w Toruniu skazał na śmierć przez powieszenie niejaką Kozłowską i jej córki Marję i Bertę. Wyrodne córki zamordowały w nocy swego ojca, który nie chciał się zgodzić na podział majątku.

———o———

Muzeum im. Wł. Orkana w Rabce

Rabce przybyła nowa atrakcja. Stary kościółek drewniany, którego prześliczną sylwetą i smukłą wieżyczką zachwycaliśmy się zawsze, lecz który od szeregu lat stał zamknięty i zaniedbany, otworzył na nowo swe bramy i stał się celem przechadzek i punktem zainteresowania kuracjuszy rabczańskich.

Piękny ten kościół, przedstawiający typ prawdziwie podhalańskiej architektury, jest cennym zabytkiem na ziemiach naszych, gdyż pomimo swego sędziwego wieku — **ufundowany bowiem w r. 1565 przez Wawrzyńca Spytka Jordana,** kasztelana krakowskiego — przetrwał w niezmienionej formie zewnętrznej aż do naszych czasów.

Wnętrze kościoła ulegało w ciągu wieków pewnym restauracjom i zmianom. W XVIII wieku ówczesny proboszcz **ks. Antałkiewicz** ozdobił ściany i sufit malowidłami, które do dziś widnieją w prezbiterjum i nawie, oraz kazał zmienić stare ołtarze na inne w stylu późnego baroku, które również dotrwały do dnia dzisiejszego. Z biegiem lat kościółek stał się za ciasnym dla potrzeb religijnych i po wybudowaniu nowego kościoła, zamknięto go przed 25 laty. I byłby ten cenny zabytek popadł w zupełną ruinę, gdyby nie energja prezesa Komisji etnograficzno-muzealnej, przy oddziale Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Rabce, **ks. Bulandy,** który postanowił kościółek od zagłady ratować. Komisja etnogr.-muzealna powzięła szczęśliwą myśl stworzenia z kościoła rodzaju muzeum. Więc po przeprowadzeniu koniecznych adaptacyj i odczyszczeniu wnętrza z tyloletniego pyłu i zaniedbania, doprowadzono całość do stanu pozwalającego w nawie i prezbiterjum na odprawianie nabożeństw. — zaś w kruchcie dzwonnicy pomieściła Komisja etnogr.-muz. zbiory, jako zaczątek **muzeum regjonalnego im. Władysława Orkana.**

Zebrane okazy należą prawie wyłącznie do zabytków ludowej sztuki religijnej i pochodzą głównie z powiatów: makowskiego, nowotarskiego i limanowskiego. Eksponaty w połączeniu z wnętrzem i tłem, na którem zostały rozmieszczone, sprawiają na widzu wrażenie niecodzienne i interesujące; a zarazem swojskie i miłe. — Znajdują się tu: **stare góralskie obrazy treści religijnej i bardzo ciekawe malowidła na szkle,** zebrane z chałup góralskich. Obok mieszczą się liczne wyroby z gliny, jak: **figurki świętych, głowy aniołków i kropielniczki.** Jak wiadomo bowiem, garncarstwo w Rabce i okolicy, posiadając gleby glinowe, kwitło już od XVII wieku.

Niezmiernie ciekawie przedstawia się dział rzeźb w drzewie lipowem, lub jaworowem i świątków zebranych z przydrożnych kapliczek. Figurki te, wyroby domorosłych artystów górali, pomimo swej naiwności, wykazują cechy prawdziwie artystycznego odczucia i sentymentu. — Powtarza się tu często postać Chrystusa Cierpiącego (P. Jezus Smętny), a niezwykle oryginalną jest figura Chrystusa Dobrego Pasterza, gdzie Chrystus przedstawiony jest jako góral w kapeluszu, ze znalezioną owcą.

Drugi dział muzeum stanowią zabytki, pochodzące z samego kościoła, jak: tryptyk z XVII wieku i stare obrazy z pierwotnych ołtarzy; feretrony góralskiej roboty; bardzo stary mszał i dwie drewniane monstrancje z czasów reform Józefa II.

Trzecim wreszcie działem są początki zbiorów etnograficznych świeckich, obejmujące wyroby góralskie z drzewa, ozdoby ze słomy i opłatków, t. zw. **„podłaźnice“, stare gorsety** i t. p.

Komisja etnogr.-muzealna wzięła na siebie obowiązek nietylko tworzenia i rozszerzania muzeum, lecz także konserwacji, tak kościoła, jak i otoczenia tj. muru, bram i starej „Drogi krzyżowej“ — na co potrzebne są fundusze. W tym celu pobiera się wstęp do muzeum w kwocie 50 gr. Lecz publiczność nie zawsze odnosi się życzliwie do dyżurujących pań, często odmawiając zapłaty i tłumacząc, że do kościoła wstępu się nie płaci. — Jest to brak zrozumienia dla wysiłków jednostek, poświęcających się dla jakiejś idei, wybiegającej poza codzienny krąg ludzkich zajęć i zabiegów.

Wysiłki Komisji etnograficzno-muzealnej i jej oczcigodnego prezesa zasługują na pełne uznanie, oraz moralne i materjalne poparcie przez nadsyłanie, lub ułatwianie w nabywaniu okazów nadających się do muzeum. — Proszone są o to osoby stale, lub czasowo na obszarze Podhala przebywające, oraz ci, którzy się sprawą muzeum im. Władysława Orkana zainteresować zechcą.

M. K.

Rabka, w lipcu.

——:o:——

MUZEUM REGJONALNE W KARTUZACH. Donoszą z Kartuz: Z inicjatywy starosty kartuskiego ma tu powstać niebawem muzeum regjonalne, które będzie mieściło się w gmachu starostwa.

Ludność większych miast polskich w latach 1921 i 1931.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ludność większych miast w Polsce w dniu 30 września 1921 r., t. j. w chwili pierwszego powszechnego spisu ludności w Polsce, oraz w dniu 1 stycznia 1931 r. przedstawiała się następująco:

Warszawa w 1921 r. 937.000 mieszkańców, w 1931 r. — **1,115.000 mieszkańców** (wzrost w ciągu 10 lat o 178.000); **Łódź** w 1921 r. — 452.000, w 1931 r.—**606.000** (wzrost o 154.000); **Poznań** w 1921 r. — 169.000, w 1931 r. — **248.000** (wzrost o 79.000); **Lwów** w r. 1921 — 219.000, w 1931 r. — **242.000** (wzrost o 23.000); **Kraków w r. 1921 — 184.000, w 1931 r. — 212.000** (wzrost o 28.000); **Wilno** w r. 1910 — 181.000 (brak danych z r. 1921), w r. 1931 — **209.000)** (wzrost w ciągu 21 lat o 28.000); **Katowice** w r. 1910 — 43.000 (brak danych z r. 1921), w 1931 r. — **131.000** (wzrost w ciągu 21 lat o 88.000); **Lublin** w r. 1921 — 94.000, w r. 1931 — **122.000** (wzrost o 23.000); **Bydgoszcz** w 1921 r. — 88.000, w 1931 r. **118.000** (wzrost o 30.000); **Częstochowa** w r. 1921 — 80.000, w r. 1931 — **114.000** (wzrost o 34.000); **Sosnowiec** w r. 1921 — 86.000, w 1931 r. — **102.000** (wzrost o 16.000) i wreszcie **Białystok** w r. 1921 — 77.000, w 1931 r. — **100.000** mieszkańców (wzrost o 23.000).

Z całego świata.

Prześladowanie Kościoła w Meksyku.

Władze Vera Cruz w Meksyku wydały zarządzenie, na mocy którego liczba księży w tym stanie musiałaby być ograniczona do jedenastu. Duchowieństwo postanowiło kontynuować swą działalność, nie licząc się z tem zarządzeniem. Jeżeli dostęp do świątyń zostanie mu zakazany, wówczas księża będą potajemnie spełniali nadal swe obowiązki. Arcyb. Leopold Ruiz y Flores, delegat apostolski w Meksyku, zawiadomił, że biskupi z Vera Cruz nie mianują owych jedenastu księży. Nominacja taka byłaby wyrazem zgody na tego rodzaju niesłychane rozporządzenie. (KAP).

Maszyna zastępuje młyn i piekarza.

W Ferrarze we Włoszech odbyły się ciekawe eksperymenty z nową maszyną wynalezioną przez mechanika Mentora Teodori i nazwaną „autopane“. Maszyna ta wyklucza całkowicie pracę młynu i piekarza. Maszyna miele zboże, miesi ciasto, soli je i wypieka chleb. Ma ona jeszcze tę zaletę, że w ciągu godziny może być zmontowana i gotowa do użytku. Gmina miejska w Ferrarze zastosuje maszynę Teodoriego we własnej piekarni również ze względu na koszt, wynoszący jedną czwartą sum niezbędnych przy budowie normalnego pieca do wypieku chleba.

——:o:——

„SPIRYTUSOWE“ ROZRZUTNOŚCI W BELGJI. „Narodowiec“, wychodzący w Lens twierdzi, że generalnym przedstawicielem „Polspritu“ na Belgję jest niejaki Lazar Kapłon, obywatel sowiecki. „Polsprit“ brał udział na koszt skarbu polskiego w targach w Brukseli, Dijon i Nicei, które nie odgrywają żadnej roli w dziedzinie eksportu wódki. Na zeszłorocznej wystawie w Liege bawił przez pół roku specjalny przedstawiciel Monopolu Spirytusowego, pobierając wysokie diety.

MIĘDZYNARODOWE MUZEUM ANTYWOJENNE W GENEWIE. Międzynar. Organizacja Inwalidzka (CIAMAC), skupiająca w sobie organizacje inwalidów woj. 11-tu państw (w tej liczbie i Polski) przystępuje do zorganizowania w Genewie Międzynarodowego Muzeum Antywojennego. Ma to być właściwie **muzeum okropności wojny;** zawierać będzie wszechstronne materjały, ilustrujące grozę ostatniej wojny, bezmiar bólu i nieszczęść jakie ona sprowadziła, niszczycielskie działanie gazów trujących — iperytu i fosgenu, zdjęcia najbardziej okaleczonych ofiar wojny i t. d. i t. d. Projekt urządzenia tego muzeum omawiany będzie na tegorocznym zjeździe C. I. A. M. A. C.'u w Pradze czeskiej w dniach od 30 lipca do 3 sierpnia, przy udziale delegacji polskich inwalidów.

WYDOBYCIE DRUGIEGO STATKU KALIGULI. Drugi statek Kaliguli, znajdujący się na osuszonej powierzchni jeziora wykazuje istnienie dwóch sterów bocznych wspólnie działających i podobnych do tych, jakie do dziś dnia są w użyciu na kanałach holenderskich. Technicy po zbadaniu stanu drzewa, stwierdzili, że obydwa statki Kaliguli zostały zatopione w głębinach jeziora w tym samym czasie. Premjer Mussolini wydał dyspozycje, celem umieszczenia drugiego statku w Muzeum nad brzegiem jeziora.

HURAGANY W RUMUNJI. Po kilkudniowych upałach, dochodzących 34 stop. C. spadła temperatura we wtorek do 20 stopni, przyczem wybuchł niezwykle silny orkan, zwłaszcza w Transdanubji, gdzie szereg linij telefonicznych zostało zniszczonych.

200 BUDYNKÓW SPŁONĘŁO NA WĘGRZECH. Z powodu wypadnięcia iskry z komina wybuchł pożar w jednem z zabudowań gminy Reszek, który na skutek silnego wiatru rozszerzył się na całą gminę. Trzy osoby zginęły w płomieniach, kilkanaście jest ciężko rannych. Pastwą pożaru padło wiele bydła. Około 200 budynków, w tem 17 stodół spłonęło.

KATASTROFA AEROPLANU LITEWSKIEGO. We wtorek polska straż graniczna w okolicy Zawias zauważyła samolot, który w pewnym momencie został objęty kłębami dymu i począł spadać. W ostatniej chwili z płonącego aparatu wyskoczył jeden z lotników, który na spadochronie szczęśliwie wylądował w odległości zaledwie kilkudziesięciu metrów od linji granicznej po stronie litewskiej. Palący się zaś samolot wraz z drugim lotnikiem wpadł do jeziora Pokalnieczki.

———oOo———

Pax Romana.

Taką nazwę (pokój rzymski) przyjęła Katolicka Międzynarodówka studentów, która po raz pierwszy przed 10 laty w r. 1921 zjechała się z 21 krajów w liczbie 60 delegatów we Fryburgu szwajcarskim. Nazwa organizacji miała niedwuznacznie wyrazić kierunek ideowy i absolutną neutralność i określić zadanie organizacji, to jest stworzenie międzynarodowego biura katolickich związków studentów, celem wzajemnego zbliżenie i informowania. W ciągu 10-lecia cel „Pax Romana" przetwarzał się w pewnego rodzaju wspólnotę katolickich dążeń i katolickiego stanowiska na forum międzynarodowem związków studenckich — i stwarzanie pomocy myśli katolickiej w kołach studentów i akademickiego życia.

Generalny sekretarjat „Pax Romana" we Fryburgu szwajcarskim prowadzi od początku istnienia organizacji dzielnie i taktownie X. Gremaud. Przy Sekretarjacie działa biuro porady i informacji w kwestjach międzynarodowych. Organem „Pax Romana" jest kwartalnik „Folia Periodica", który pomieszcza artykuły ideowe i część przeglądową p. t. „Chronica et documenta". Dla szczególnych spraw istnieją osobne komisje.

Poważną rolę w „Pax Romana" odgrywają młodzi katolicy Polski. Pamiętamy żywo Kongres „Pax Romana", który odbył się w r. 1927 w Warszawie. Oglądaliśmy, i zbliżyliśmy się do młodzieży z kilkudziesięciu krajów w czasie ich pobytu w Krakowie, gdzie była podejmowana suto w gościnnym pałacyku p. Burtanów w Przegorzałach. Kongresy w latach 1928 i 1929 w Cambridge i w Sewilli pod hasłem: „Kulturalne wartości katolicyzmu", miały wspaniały przebieg. Kongres „Pax Romana" obradował w r. 1930 w Monachjum przy udziale 300 delegatów.

Tegoroczny jubileuszowy Kongres odbył się, jak już podawaliśmy, we Fryburgu szwajcarskim. Pax Romana, możemy to stwierdzić w 10-lecie istnienia organizacji, nie jest żadną zabawką i rozrywką studentów katolickich. Organizacja ta kryje rzeczywiste i warte poparcia siły, które zostały poczęte z wielkiej idei i którą chciałyby urzeczywistnić, to jest budować pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym. (x.)

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Pożar zniszczył całą wieś



słowacką Bazec pod Keżmarkiem. 6 ludzi zginęło w płomieniach, a 3400 mieszkańców straciło dach nad głową.

Wielka bitwa szachowa.

JAK POLSKA ZOSTAŁA WICEMISTRZEM OLIMPJADY SZACHOWEJ?

— „Piętnastodniowa wielka bitwa została zakończona" — „Zwycięstwo Ameryki". Temi słowy oznajmiono w niedzielę 26 lipca wieczorem zakończenie praskiej Olimpjady szachowej, która była najciekawszym turniejem szachowym ze wszystkich dotychczasowych Olimpjad. Prowadzona była zacięta walka i do ostatniej chwili nie było można powiedzieć, kto z walki tej wyjdzie zwycięsko. Faworyci często ustępować musieli swym przeciwnikom, uważanym niekiedy za słabszych. Niektóre reprezentacje, jak naprzykład amerykańska, zajęły miejsce niespodziewanie, zaś inne jak np. węgierska, zmuszone były cofnąć się daleko wtył. Siedm reprezentacyj osiągnęło prawie że równe sukcesy (Polska, Czechosłowacja, Ameryka, Jugosławja, Niemcy, Łotwa i Szwecja). Fakt ten potęgował napięcie bojowe.

W ostatnich dniach Olimpjady w sali pałacu „Nowaków" panowała prawdziwie „sportowa" atmosfera. W wirze walki znaleźli się nietylko uczestnicy turnieju, ale i publiczność. Zdawało się, że na sali funkcjonuje totalizator. Masy ciekawych gęsto otaczały stoły, przy których rozgrywały się najciekawsze partje. Ci, którzy nie mogli być blisko stołu, wychodzili na krzesła, by tylko widzieć szachownicę, lub obserwować grających. Tłok nie do opisania panował zwłaszcza w czasie gry Aljechina z Czechosłowakiem Flohrem w przedostatnim dniu Olimpjady. Mówiono, że Aljechin, niezadowolony z porażki, jaką poniósł w grze z łotewskim mistrzem Matisonem, postanowił grać na ostro. Rzeczywiście przyspieszył tempo i gwałtownie posuwał figury. Młody mistrz czechosłowacki musiał złożyć broń przed championem świata.

W ostatnim dniu na sali panowało zdenerwowanie. Do ostatniej bowiem chwili nie można było przepowiedzieć kto zajmie dominujące miejsce. Polska wspólnie z Jugosławją były faworytem Olimpjady. Kilka jednak niespodziewanych niepowodzeń reprezentacji jugosłowiańskiej odsunęło ją z pierwszych miejsc i Jugosławja musiała walczyć o czwarte miejsce z mistrzami Łotwy. Gorączkowe napięcie zapanowało na sali w czasie gry Polski z Ameryką w ostatnim dniu turnieju. Z wielkiem zainteresowaniem śledzono grę Makarczyka z Stonerem. Nie rozstrzygnięty koniec tej partji przyniósł zwycięstwo Ameryce. Polscy szachiści musieli ustąpić na drugie miejsce. Było to dla publiczności prawdziwą niespodzianką. Burza oklasków była wyrazem sympatji dla polskich mistrzów, a zarazem wyrazem uznania dla graczy amerykańskich. Do zespołu amerykańskiego należał między innymi młody mistrz Kashdan, a przedstawicielami Polski byli Rubinstein, Dr. Tartakower, Przepiórka Makarczyk.

Ostatnia partja rozgrywała się pomiędzy Jugosławją (Kostic), Łotwą (Petrow), Austrją (Kmoch) i Czechosłowacją (Oposzensky). Za kilka minut ogłoszono wyniki ostateczne. Na pierwszem miejscu jest Ameryka z 48 punktami na 72 możliwych, na drugiem miejscu Polska 47 punktów, 3) Czechosłowacja 46½, 4) Jugosławja 46½, 5) Niemcy 45½, 6) Łotwa 45½, 7) Szwecja 45½, 8) Austrja 45, 9) Anglja 44, 10) Węgry 39½, 11) Holandja 35, 12) Szwajcarja 34, 13) Litwa 30½, 14) Francja 29½, 15) Rumunja 28, 16) Włochy 21, 17) Danja 19½, 18) Norwegja 15½ i 19) Hiszpanja 15½. Ciekawe są niektóre poszczególne wyniki. Najlepszymi graczami co do ilości procent wygranych partji na Olimpjadzie praskiej byli mistrze światowi Dr. Aljechin, Dr. Tartakower i Szwed Stolz (osiągnęli 75 proc. wygranej, grali we wszystkich 18 partjach i zyskali po 13½ punktów). Championka świata Wiera Menszikowa we wszystkich ośmiu partjach wygrała. Grała ona jednakowoż tylko z szachistami i nie spotkała się przy szachownicy ani z jednym mistrzem szachowym.

Praska Olimpjada wykazała, że gra w szachy oznacza ciągły ruch; w grze tej nikt nie może uważać się za „niezwyciężonego". W Pradze pokonani zostali w poszczególnych turniejach champjon świata A. Aljechin (raz przez Łotysza Mattisona), oraz młody Amerykanin Kashdan również raz. Kashdan triumfował do ostatniej chwili i dopiero w ostatnim dniu pokonany został przez Polaka, Rubinsteina. Interesujący jest wynik gry Łotysza Mattisona, który trzykrotnie zwyciężył, przyczem zwycięstwo to odniósł nad mistrzami Aljechinem, Rubinsteinem i prof. Vidmarem.

Praga, w lipcu. K. B.

Z opery.

RIGOLETTO.

Na wczorajszem przedstawieniu cały zespół solistów dokładał wszelkich starań, by wpoić w słuchaczy przekonanie, że są we Włoszech. Nie zawsze się to udawało, jako że, naogół w Italji słyszeć można inną wymowę. Często bowiem w ustach wykonawców mniejszych partyj słyszeć się dawały dziwolągi w rodzaju „ejel mjo" lub tym podobne. Psuły również wrażenie chóry, śpiewające w brzydkiej i niemuzycznej mowie polskiej. Możliwe, że wykonawcy oparli się na zasadach estetycznych XVII wieku, kiedy ogólnie twierdzono, że jako podkład do muzyki nadaje się tylko język włoski. Staczano wówczas poprostu walki, powstało morze polemicznych broszur i otwartych listów, zabrali głos Diderot i JJ. Rousseau, udowadniano uczenie i z temperamentem wyższość, ba. prawa monopolu języka włoskiego, jako mowy operowej. Obecnie nikt nie odważy się kruszyć kopji w walce przeciw językowi ojczystemu. Gdyby nie względy należne gościom przyszłoby mi oświadczyć, jak to jest zwyczajem sprawozdawców i z czem niewątpliwie spotkali się artyści polscy, śpiewający na polskich scenach w obcym języku, że dopóki nie zaczną śpiewać w języku polskim, stale będę ich pomijał w recenzjach.

Niezależnie od powyższych uwag, stwierdzić należy, że artyści kreujący główne partje opery, wznieśli się na prawdziwe wyżyny sztuki odtwórczej. W roli Gildy wystąpiła Ada Sari. Tym razem wielka artystka sprawiła może niektórym poważnym miłośnikom opery zawód. Rodzaj gry scenicznej, cieszący się ogromnym uznaniem w krajach południowych, u nas wydaje się przejaskrawionym, zbyt rozrzutnym w gestach i przesadnie afektowanym. Pod względem wokalnym, występ artystki stanowił prawdziwą ucztę dla słuchaczy. Przepiękny jej głos czaruje, zawrotne wyżyny sztuki śpiewaczej, na których się znajduje, są oszałamiające. Słuchacze umieli to ocenić zmuszając śpiewaczkę do bisowania znanej arji w akcie drugim. (W tem miejscu purysta znowu mógłby mieć zastrzeżenia. Wyobraźmy sobie np. Hamleta lub Joannę d'Arc powtarzających swe monologi przy otwartej scenie).

Idealną równowagę między stroną wokalną, a niesłychanie plastyczną, a jednak umiarkowaną grą sceniczną, osiągnął p. Żaleski. Doprawdy wielki to artysta. Rigoletto odbija już w samym tekście od papierowych nieco postaci Gildy i księcia. W interpretacji p. Zaleskiego, tragiczny błazen był kreacją pełną prawdy scenicznej, żyjącą nietylko w ramach jednego wieczoru, ale pozostawiającą wrażenie niezatarte. Trzeci akt, stanowiący punkt kulminacyjny partji także i pod względem wokalnym, pozwalał stwierdzić, że śpiewa prawdziwy mistrz.

Jako książę wystąpił p. Czarnecki. Partja jego stanowi popis wyłącznie niemal pod względem wokalnym, to też inteligentny ten artysta nie wiele miał sposobności wykazania swych cennych walorów scenicznych, jak to mógł uczynić w „Cyganerji". Materjał głosowy, mimo szczególnie pięknego i brzmiącego metalicznie rejestru górnego, nie stanowi jeszcze największej zalety tego artysty. Jego sztuka śpiewacza, oparta na zdrowych zasadach technicznych, oraz interpretacji pełna umiaru, stanowią główny fundament powodzenia.

W partjach drugorzędnych wystąpili pp. Nochowicz (Hrabina Caprano), Kośmińska (Magdalena), obie o głosach miłych i dźwięcznych oraz potężny bas, p. Użejko (Sparafucillo). Prócz nich słyszeliśmy pp. Hinglerównę, Węgrzynównę, Filipowicza, Łowczyńskiego, Romanowskiego i Syroczewskiego. Chóry przygotowane starannie, brzmiały dobrze. Szczególnie zasłużył się zespół męski, grający w omawianej operze odpowiedzialną rolę.

Dyrygował p. Polzinetti, kapelmistrz o dużym temperamencie i wyczuciu tak sceny, jak i orkiestry. Reżyserja p. Zaleskiego bardzo starannie dążyła z powodzeniem do podkreślenia zalet scenarjusza i zatarcia jego naiwności. Dekoracje niezawsze harmonizowały ze sobą pod względem stylistycznym, zwłaszcza jeśli chodzi o pomysły wnętrz.

Włodzimierz Poźniak.

Teatr.

ZASP pogłębia kryzys teatralny.

Dyr. Dep. Sztuki w Min. Oświaty p. Skoczylas zrzekł się misji pośrednika w sporze między organizacją dyrektorów teatrów a Związkiem Artystów Scen Polskich. Zaproponował on następujące wyjście z sytuacji; ponieważ ZASP-owi chodzi o utrzymanie zasady 12-miesięcznego roku pracy (naco nie chcą zgodzić się dyrektorzy) — więc w razie gdyby teatr uważał za konieczne przestać grać w lecie, dyrekcja gwarantowałaby minimum płacy (350 zł.). Ponieważ rokowania o gaże odbywają się pozatem indywidualnie między poszczególnymi aktorami a dyrektorami teatrów, pozostałaby indywidualna możliwość uzyskania takiej gaży każdemu aktorowi, któraby mu odpowiadała i któraby mu pozwoliła pokryć ewentualny niedobór letnich miesięcy.

Dyrektorzy teatrów, jakkolwiek nie mając oficjalnego pełnomocnictwa swego związku — wyrazili zgodę na taką zasadę do rokowań, natomiast reprezentanci ZASP-u odrzucili ją wręcz, nie chcąc nawet rozmawiać na ten temat.

Dalsza „wojna teatralna" zawisła jest więc od uporu organizacji aktorskiej.

Sport.

WISŁA ZNOWU NA CZELE TABELI LIGOWEJ.

Niedzielne zawody o mistrzostwo Ligi wprowadziły nieznaczne zmiany w układzie sił poszczególnych drużyn. Stan tabeli przedstawia się następująco:

	gier	punkt.	stos. br.
1. Wisła	12	17	36:16
2. Pogoń	11	16	23:16
3. Warta	11	14	32:17
4. Legia	11	14	26:15
5. Garbarnia	11	13	20:9
6. Ruch	11	10	19:24
7. Warszawianka	12	10	28:33
8. Ł. K. S.	12	9	21:15
9. Polonia	11	9	19:26
10. Cracovia	11	9	18:26
11. Lechja	12	8	16:38
12. Czarni	11	7	15:27

NOWY PŁYWACKI REKORD POLSKI.

W czasie zawodów pływackich w Krakowie, Nowakówna (Cracovia) uzyskała na 100 m. nawznak wspaniały czas 1:35.3, bijąc od 2 sekundy dotychczasowy rekord Polski, należący również do Nowakówny.

FRANCUZ ZWYCIĘZCĄ „TOUR DE FRANCE".

W niedzielę zakończył się bieg kolarski dookoła Francji t. zw. „Tour de France". Ostatni etap wygrał Pelisier. Zwycięzcą „Tour de France" został **Francuz Magne** przed kolarzem belgijskim Demuyssere i Włochem Pesenti.

SFANATYZOWANI „KIBICE" POBILI GRACZY.

Prasa katowicka donosi, że w niedzielę na boisku sportowem w Bytkowie, gdzie odbywał się mecz piłki nożnej między drużyną miejscową i klubem sportowym „Jedność" z Michałkowic, doszło do zajścia między publicznością i grającymi. **Mianowicie na drużynę michałkowicką, która odniosła zwycięstwo w meczu, rzuciła się publiczność i dotkliwie pobiła ją laskami. 4-ch członków drużyny michałkowickiej zostało ciężko pobitych**, dopiero interwencja **policji, która zmuszona była do użycia broni białej**, a nawet do dania kilku strzałów na postrach, zdołała odeprzeć atakujących napastników.

Humor

JAK W RAJU.

Młode małżeństwo. Pobrali się z miłości. Kryzys daje się im srodze we znaki.

— Jak się wam powodzi, kochani, jak się czujecie? — pyta znajomy.

— Jak w raju!

— O, cieszę się bardzo!

— A tak, nie mamy co włożyć na siebie i spodziewamy się z dnia na dzień eksmisji.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 30-go lipca 1931.

Czwartek 30: św. Abdona i Sennena.
Piątek 31: św. Ignacego.
Piątek 31: wschód słońca o godz. 4.26, zachód o 19.46.

—X—

DESZCZ ULEWNY nawiedził w dniu wczorajszym nasze miasto, lejąc strugi wody od nocy do nocy. Ziemia, wycieńczona długotrwałą suszą, przyjęła z ulgą ożywczy deszcz. Zwłaszcza cieszą się z deszczu rolnicy, którym zbliża się czas okopowizn; ta woda z nieba była oddawna pożądana na rozwój ziemniaków i jarzyn. Oczywiście poprawia to w wydatnym stopniu widoki zbiorów tych produktów na jesień.

KRAKÓW MA 212 TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW. Na innem miejscu podajemy statystykę ilości mieszkańców większych miast polskich według spisu z r. 1931. Kraków posiada według statystyki 212.000 mieszkańców, co stanowi wzrost o 28.000 od ostatniego spisu z przed lat 10 (w r. 1921 — 184.000). Nie są objęci tym spisem wojskowi i przyjezdni, którzy stale liczbę tę zmieniają (oczywiście powiększając ją).

POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO 1931/32. Kuratorja rozesłały do szkół średnich i powszechnych okólnik w sprawie nowego roku szkolnego 1931/32. Zajęcia mają się rozpoczać we środę dnia 2 września.

POWRÓT KOLONJI UCZNIÓW Z PORĘBY WIELKIEJ. Wysłani przez „Tow. Kolonij wakac. dla uczniów gimnazjów m. Krakowa“ na wywczasy wakacyjne, uczniowie w liczbie 110 powracają po miesięcznym pobycie na Kolonji Tow. w Porębie Wielkiej w sobotę dn. 1 sierpn. o godz. 7.15 wieczorem do Krakowa, zdrowi, pokrzepieni fizycznie i duchowo. Kolonji towarzyszy w drodze kierownik prof. W. Koch, wraz z lekarzem kolonji, dr. Zdz. Młynarkiewiczem. Zarząd Kolonji i Prezes Tow. Dr. W. Ekiert zawiadamiają o tem rodziców z prośbą o przybycie na dworzec kolejowy, celem odebrania dzieci. Serja sierpniowa starszych uczniów zgromadzić się winna w niedzielę dn. 2 sierpnia o godz. 10 rano w gimnaz. IV ul. Krupnicza celem otrzymania informacyj. Nie zjawienie się ucznia w tym terminie zbiórki, wyklucza go od udziału w Kolonji. Wyjazd tej serji również w liczbie 110 uczniów nastąpi 3 sierpnia. Kolonja sierpniowa pozostanie w Porębie Wielkiej do 1 września włącznie.

NA TARG KOŃSKI na Zabłociu ogółem spędzono 177 koni; płacono za sztukę: pojazdowe od 350 do 750 zł., lekkie od 250 do 550 zł., rzeźne od 40 do 200 zł. **Ze spędzonych koni sprzedano:** na wywóz za granicę kraju 8 sztuk, na rzeź miejscową 9 sztuk. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego. Popyt wzmożony za lekkim materjałem roboczym, tendencja lekko zwyżkowa.

AMATORZY STEMPLI. Landau Józef, kierownik sklepu tytoniowego W. Bujańskiego w Rynku Gł. 39 zgłosił, że dnia 28 bm. popołudniu weszło do sklepu kilku osobników czyniąc zakupy i w tym czasie skradli niespostrzeżenie stemple na około 2.000 zł., poczem się ulotnili.

POCO ZOSTAWIA ROWER NA ULICY? Zaremba Jan, zam. w Andrychowie, zgłosił, że dnia 28 bm. skradziono mu rower „Syrus“ wartości 280 zł., który to rower pozostawił bez opieki w Rynku Gł. obok restauracji pod ratuszem.

ZAMYKAĆ OKNA PARTEROWE W NOCY! Mimo niemal codziennych ostrzegawczych komunikatów prasowych o powtarzających się stale kradzieżach przez pozostawione otworem na noc okna parterowych mieszkań — różnych rzeczy najłatwiejszych do szybkiego i cichego zabrania jak ubrania, zegarki, portfele i t. p. kradzieże te dzięki nieostrożności i braku przezorności właścicieli parterowych mieszkań zdarzają się nadal. Wczoraj zanotowano znów w poszczególnych Komisar. P. P. takie kradzieże a to: 1) garderoby wartości 280 zł., 2) gotówki i biżuterji łącznej wartości 400 zł., 3) zegarka, papierośnicy, 2 portfeli i garderoby wartości 350 zł., 4) ubrania wartości 70 zł. Ostrzega się przeto właścicieli parterowych mieszkań, by na noc zamykali okna zwłaszcza łatwo dostępne.

W CIĄGU UB. DOBY Policja Państw. przytrzymała: 1) Korngolda Stefana lat 47, bez stałego miejsca zam. za kradzież 52 zł. z kieszeni na szkodę Stelmacha Jakóba zam. w Grabiu pow. Bochnia dokonaną na Pl. Bawol. w dniu 28 bm. Ponadto za oszukańczą grę „w trzy naparstki“ 1 osobę, włóczęgostwo 4 osoby, żebractwo 2 osoby, niedozwolony powrót 1 osobę.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Dzwony z Corneville“.
Piątek: „Wiktorja i jej huzar“.
Sobota: „Lakme“ (występ Ady Sari).

TEATR „BAGATELA“.

Piątek: Jedyny gościnny występ Miss Polonji, Z. Batyckiej w komedji „Romantyczna noc“.

Po żniwach.

(Z nastrojów wsi podkrakowskiej).

Wracam z kilkudniowego pobytu na wsi. Migiem, ani się człowiek obejrzał, uwinięto się ze zbiorami. Upalne słońce tegorocznego lata, nie żartowało i przyspieszyło żniwa. Dawno nie było czegoś podobnego, jedno goniło drugie. Wystarczyły dwa tygodnie, by żniwa w głównej części zostały ukończone, a rzecz nigdy nie słyszana i nie widziana na św. Hankę w polach już były pustki. Niedługo wyjadą w pola pługi, by pokładać ścierniska i roztoczy się obraz nadchodzącej jesieni.

Żniwa w Polsce odbywały się dawniej, jakby w nastroju świątecznym wśród śpiewu i radości. Pamiętano w domu o żniwiarzach i ich ciężkiej pracy a gospodyni przygotowała obfitsze jadło. Zresztą cała nadzieja rolnika była w dobrych zbiorach, a to przyczyniało się do podniesienia nastroju. Przypomina to owa piosenka — krakowiaczek, gdzie gospodarz z nadzieją śpiewa: „Hej tam za góreczką, jest moja pszeniczka, będzie grosz w jesieni“.

Patrzyłem na żniwa tegoroczne i przyznam się, czegoś jakby niedostawało. Nastrój jakiś uroczysty, który się dawniej oglądało, jakby prysnął i gdzieś uleciał. Niby zbiory się odbywały, jak każdego lata. — żęto, koszono, wiązano, zwożono do stodół — ale czegoś brakło. Gospodarz nie okazywał zbytniej radości mimo, iż pszenica nie najgorzej, bo więcej niż średnio obrodziła — i jadło dawała obfitsze gospodyni żniwiarzom. Cóż z tego, radości ze zbiorów, darów Bożych nie było. Bo też chłopa na wsi naprawdę dziś nic nie cieszy — zbiera, bo Bóg dał zbiory, ale nie wie, czy będzie miał należny, przyzwoity grosz, czy jak mówi piosenka: „dobrze zapłacą“ za pszeniczkę.

Rozmawiałem dłuższą chwilę z gospodarzem spokojnym, nie radykałem, któremu się w głowie nie przewróciło. Na pytanie, co słychać i co będzie? — mówi rozmówca:

Oto, jak patrzy na rzeczy spokojny gospodarz, który co dopiero zebrał zbiory. Kochanowski śpiewał kiedyś w „Sobótce“ na pociechę chłopu: „Wrócą się i lepsze lata, jeszcze nie tu koniec świata“. Ciekawa rzecz, jak się wszystko odmieniło. Wieś uwierzyłaby, iż nadejdą lepsze lata, **ale nie chce wierzyć i nie uwierzy, by się to stało za rządów sanacji.** — Wieś dziwi się, poco jeszcze istnieją urzędy ziemskie, Państw. Bank Rolny, Państw. Bank Gospodarstwa Kraj., kiedy wszystkie te sprawy bankowe lepiej dla chłopa załatwiałyby Kasy Oszczędności.

Przypomina się stare opowiadanie o onym chłopie, którego przywieziono dla operacji na chorą nogę do szpitala. Lekarze przeprowadzali operację, a chłop cały czas śmiał się. Po urżnięciu nogi, pyta się doktor: „Czemuście się śmiali gospodarzu?“ „Boście panowie, zamiast chorej, zdrową nogę ucięli“. — Zdaje się, iż dzisiaj nasi lekarze sanacyjni odcięli to, co było zdrowe na wsi polskiej, a chłop się podśmiechuje i powiada: „Panowie! na Boga! **uciełiście chłopu to, co miał zdrowego“.**

Odgłosy światowej burzy i przesilenia gospodarczego docierają na wieś głęboką. Rządzący dzisiaj w państwie powinni zdawać sobie sprawę z nastroju wsi i pamiętać, iż wieś polska, choć nie zrobi rewolucji,

Sytuacja finansowa w Krakowie

Sytuacja na krakowskim rynku pieniężnym kształtuje się w ostatnich miesiącach pod znakiem coraz bardziej wzmagającej się **ciasnoty gotówkowej,** a stan ten pogorszyły znacznie ostatnie wypadki w Niemczech. Do pogłębienia tego stanu przyczyniły się w znacznej mierze trudności płatnicze paru banków krajowych, które dla szerszego ogółu były taką niespodzianką, że spowodowały bezkrytyczne zgeneralizowanie tych poszczególnych zdarzeń i wyciągnięcia z tego oczywiście **mylnych wniosków w odniesieniu do instytucyj nawet najbardziej solidnych i pewnych.** Następstwem tych nastrojów było **wycofywanie lokat z instytucyj kredytowych,** przyczem dużą część podjętych wkładów nie wraca do obiegu, lecz zostaje przechowana w schowkach prywatnych. Konsekwencją tego jest ograniczenie udzielania nowych kredytów przez poszczególne instytucje finansowe i ściąganie poprzednio danych pożyczek, dla wzmocnienia rezerw kasowych. Zauważyć się też daje ograniczenie obrotów handlowych. Mimo to liczba protestów utrzymuje się nadal na stosunkowo wysokim poziomie.

W akcjach dokonywa się tylko minimalnych obrotów przy tendencji słabej. Ostatnio objawiło się pewne zainteresowanie akcjami Zieleniewskiego. Również w papierach państwowych dokonywano tylko niewielkich transakcyj, przeważnie według notowań warszawskich. Prywatne papiery lokacyjne zostają nadal w zaniedbaniu. O ile w dewizach nie było większych wahań, o tyle **kurs dolara gotówkowego** ostatnio znacznie zwyżkował pod wpływem zapotrzebowania, przeważnie w celach spekulacyjnych. W ostatnich dniach nastąpiło **znaczne uspokojenie** i zapotrzebowanie dolara gotówkowego spadło do normalnego stanu.

Sobota: Gościnne występy teatru I. Solskiej i St. Wysockiej „Święty Płomień“ Maughama.

—:o:—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „W małej kawiarence“.
ŚWIT: „Lotnik“.
ŚWIATOWID: „Pokusa“ (Greta Garbo).
SZTUKA: „Pod dachami Paryża“.
APOLLO: „Spór o sierżanta Griszę“.
CORSO: „Owoc zakazany“ (według sztuki scenicznej Cyankali).
WARSZAWA: „Czerwony krąg“ (w gł. roli Lya Mara).
UCIECHA: „Biedny Gigolo“.

—

„DZWONY Z CORNEVILLE“, opera komiczna R. Planquett'a, nie wykonywana od wielu lat w Krakowie, ukaże się dziś po raz pierwszy, w doskonałej obsadzie z pp. Fontanówną, Węgrzynówną, Gruszczyńskim, Folańskim, Szoslandem, Syroczewskim i Worchem w partjach głównych, pod dyrekcją D. Polzinettiego.

OSTATNI WYSTĘP ADY SARI. W sobotę dnia 1 sierpnia, przed wyjazdem zagranicę, wystąpi nieodwołalnie po raz ostatni Ada Sari w egzotycznej operze Delibes'a „Lakme“. Tytułowa bohaterka w doskonałej interpretacji wielkiej artystki nabierze plastyki i tętna żywej krwi, a kunsztem śpiewaczym mistrzowskiej koloratury olśni bezwątpienia słuchaczy. Pozostałą obsadę tworzą pp.: Hofmanowa, Hinglerówna, Nochowicz, Węgrzynówna, Łowczyński, Użejko, Wroński i Worch. Dyryguje M. Żuna.

„AIDA“ PO CENACH POPULARNYCH. Dyrekcja Teatru w chwalebnym celu uprzystępnienia dostępu do teatru szerokim sferom publiczności i pracującej inteligencji, organizuje cykl przedstawień popularnych, najcelniejszych utworów muzycznych. Pierwsze tego rodzaju widowisko odbędzie się już w nadchodzącą niedzielę o godz. 3, które wypełni arcydzieło Verdi'ego „Aida“, w premierowej, doskonałej obsadzie z dyr. Zaleskim, Walewską, Czarneckim, Hofmanową, Użejką i Romanowskim w partjach naczelnych, pod batutą M. Żuny.

Z TEATRU „BAGATELA“. Jutro w piątek dnia 31 lipca b. r. jedyny gościnny występ Miss Polonji, Zofji Batyckiej, która w komedji Bachwica: „Romantyczna noc“ stwarza znakomitą kreację. W innych rolach Dyr. H. Barwiński i

J. Orsza. W sobotę dnia 1 sierpnia rozpoczyna gościnny występ teatr Ireny Solskiej i Stanisławy Wysockiej. W czasie 5-dniowej gościny tego teatru ujrzymy dwie sztuki nowe, a mianowicie: Nałkowskiej „Dzień jego powrotu“ i Wł. Jastrzębiec-Zalewskiego „Burza w szklance wody“. — Oprócz tego sztukę Somerset Maughama „Święty Płomień“, jako specjalne pole do popisu dla Stanisławy Wysockiej i Ireny Solskiej. Bilety na występy Zofji Batyckiej i występy I. Solskiej i S. Wysockiej sprzedaje już kasa teatru „Bagatela“ codziennie od godz. 10—2 po południu i od 4—7 wieczór.

—:o:—

Pod podłogą nie szukano!

Sprostowanie urzędowe w sprawie rewizji w lokalu „Piasta“.

Prokurator Sądu okręgowego w Krakowie nadsyła nam następujące sprostowanie: Stosownie do pisma Starostwa Grodzkiego w Krakowie z dnia 28. VII. 1931 L. P. 241/31 w związku z zamieszczonym w czasopiśmie „Głos Narodu“ Nr. 200 z dnia 28 lipca 1931 na stronie 5-tej artykułu pod tytułem „Rewizja w Piaście“ proszę o zamieszczenie na podstawie § 19 ustawy prasowej z 17. XII. 1862 Nr. 6 Dz.p. w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu“ następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, że organa P. P. w czasie rewizji lokalu Redakcji „Piast“ przeprowadziły poszukiwania za skonfiskowaną ulotką pod podłogą, natomiast prawdą jest, że żadnych poszukiwań pod podłogą nie przeprowadzono“.

Na prezydenta Hiszpanii



został upatrzony gen. Sanjurio, który jeszcze za dyktatury Primo de Rivery był znany ze swej republikańskiej niezłomności, a obecnie jest wymieniany, jako następca tymczasowego prezydenta, Zamorry.

KARTEL FABRYK DACHÓWEK POWSTAŁ W KRAKOWIE.

Pertraktacje toczące się między właścicielami fabryk dachówek okr. krakowskiego dały pozytywne wyniki. Inicjatywę stworzenia kartelu w Krakowie dał p. Z. Bieżeński, dyr. Zjedn. Zakładów Ceramicznych w Krakowie. Obecnie chodzi tylko o ustalenie dla poszczególnych fabryk rocznego kontyngentu. Po osiągnięciu porozumienia kartel będzie powołany do życia w pierwszych dniach września. Skartelizowanie wszystkich fabryk dachówek, znajdujących się na tut. terenie, jest wskazane ze względu na silną konkurencję wśród fabrykantów, którzy przez niejednolitość cen mogą w dużej mierze przyczynić się do upadku tej gałęzi przemysłu.

—o—

NEKROLOGJA.

Ś. P. INŻ. WINCENTY WOBR, twórca i kierownik Lasu Wolskiego pod Krakowem zmarł onegdaj. Zmarły był znanym leśnikiem w Małopolsce, a jego zasługą specjalną jest stworzenie z Lasku Wolskiego prześlicznego parku dla mieszkańców Krakowa, tej rozkosznej oazy zieleni i ciszy. Ś. p. Wobr założył również zwierzyniec fauny krajowej w Lasku Wolskim. R. i p.

Życie gospodarcze.

Redukcje robotników w „Żyrardowie".

W okresie urlopowym przeprowadzono redukcje robotników w Żyrardowie. Redukcje te wchodzą w życie z dniem 1 sierpnia, tak, iż w tym czasie **traci pracę około 600 robotników.** Redukcje spowodowane są z jednej strony **zmniejszeniem zamówień**, z drugiej zaś strony. przeprowadzonemi ostatnio **zmianami technicznemi**, mającemi na celu daleko idącą mechanizację i racjonalizację pracy w warsztatach Żyrardowa.

Redukcje w urzędach obejmą przedewszystkiem mężatki.

Zapowiedziane na 1 sierpnia redukcje w urzędach państwowych obejmą przedewszystkiem — jak donosiliśmy — mężatki, których mężowie są pracownikami państwowymi, oraz osoby, mające inne źródła utrzymania (u swych rodzin lub też z majątku osobistego). Dalsze redukcje przewidziane są w jesieni, po uchwaleniu odpowiednich ustaw przez Sejm. Całkowity plan redukcji personalu urzędniczego przeprowadzony będzie w miarę reorganizacji administracji państwowej.

Konfekcja łódzka dla murzynów.

W ostatnich dniach bawiła w Łodzi grupa przedstawicieli wielkich firm eksportowych Anglji w sprawie zakupu konfekcji. Przedstawiciele ci odbyli szereg konferencyj z zainteresowanymi bezpośrednio firmami w Łodzi i Brzezinach w sprawie wydatnego rozszerzenia eksportu taniej konfekcji. W trakcie rokowań Anglicy oświadczyli, iż chodzi im o większe partje w granicach do 1000 sztuk tygodniowo najtańszej konfekcji. **które nabywać będą stale głównie dla ludności murzyńskiej w Afryce zachodnio-środkowej.** Po zapoznaniu się z ofertami firm łódzkich. Anglicy zrealizowali próbne zakupy partji konfekcji na sumę przeszło 250 tys. zł. oświadczając, iż w razie, gdyby konfekcja ta pod względem jakości odpowiadała potrzebom rynku, wyroby konfekcyjne tych gatunków znajdą stały zbyt w większych ilościach.

Półroczne świadectwa przemysłowe.

Ministerstwo skarbu zezwoliło izbom skarbowym na wydanie półrocznych świadectw przemysłowych a to dla przedsiębiorstw wykonywanych sezonowo w miejscowościach niezaliczonych do miejscowości klimatycznych i leczniczych. Świadectwa te wydane będą na podstawie indywidualnych podań płatników.

FABRYKA KROCHMALU RYŻOWEGO W POLSCE.

W jesieni b. r. powstanie w Polsce pierwsza krajowa fabryka krochmalu ryżowego, używanego nietylko w gospodarstwie domowem, ale również do różnych celów przemysłowych. Dotychczas krochmal ryżowy był sprowadzany wyłącznie z Niemiec. Fabryka obliczona będzie na taką produkcję. któraby zaspakajała całe zapotrzebowanie w Polsce.

BANK URZĘDNICZY ROZPOCZNIE DZIAŁALNOŚĆ OD 1 WRZEŚNIA.

Komitet organizacyjny Banku urzędniczego wniósł do Ministerstwa Skarbu statut Banku do zatwierdzenia.

Bank rozpocznie swą działalność prawdopodobnie 1 września b. r. Organizatorzy spodziewają się, że liczba udziałowców Banku dojdzie do 75 tysięcy.

—:o:—

Kiedy urzędnik przestaje płacić składkę emerytalną.

Wobec szeregu wątpliwości. kiedy ustaje obowiązek uiszczenia 5 proc. opłaty emerytalnej przez urzędnika, ministerstwo spraw wewnętrznych. po porozumieniu z ministerstwem skarbu wyjaśniło tę sprawę w specjalnym okólniku do wojewodów.

Według wyjaśnień ministerstwa spraw wewnętrznych, opartych na ustawie emerytalnej, obowiązek płacenia składek emerytalnych ustaje. gdy funkcjonarjusz państwowy uiścił już do skarbu państwa polskiego opłaty emerytalne. lub składki ubezpieczeniowe conajmniej za 35 lat. wliczanych do wysługi emerytalnej.

Z przepisu tego wynika. iż jeżeli funkcjonarjusz państwowy. który pozostaje jeszcze w czynnej służbie państwowej. a nabył już prawo do pełnej wysługi emerytalnej za 35 lat. jednakże do skarbu państwa wpłacił składki emerytalne lub ubezpieczeniowe za okres krótszy. to obowiązek uiszczania przez niego opłaty emerytalnej nie ustaje pomimo uzyskania prawa do pełnej emerytury. Tego rodzaju wypadki są obecnie dość częste wobec zaliczania do wysługi emerytalnej służby zaborczej.

Fakt, że za okres służby zaborczej funkcjonarjusz państwowy uiszczał składki do skarbu państwa zaborczego — nie posiada znaczenia.

263 tysiące bezrobotnych.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych w Polsce zarejestrowanych w dniu 25 bm. wynosiła **263.406 osób,** co w porównaniu ze stanem z dn. 18 bm. wykazuje spadek liczby bezrobotnych o 5.175 osób.

Bezrobocie w poszczególnych okręgach i ośrodkach na dzień 25 bm. przedstawiało się następująco: Warszawa-miasto 15.285 bezrobotnych (spadek w ciągu tygodnia o 621 bezrobotnych), Warszawa-okręg ziemski 7.979 (spadek o 273), Żyrardów 4.089 (— 799), Włocławek 7.048 (— 232), Łódź-miasto 28.691 (+ 735), Łódź—okręg 8.493 (— 583). Częstochowa 10.134 (— 62), Sosnowiec 20.604 (— 224) Radom 4.296 (— 600). Lublin 4.998 (+ 148), Lwów 4.925 (— 45), Drohobycz 5.688 (— 20), Śląsk 60.499 (+ 470). Bydgoszcz 9.000 (— 127) Poznań 11.197 (+ 304), pozostałe okręgi i ośrodki wykazują poniżej 5.000 bezrobotnych.

Zasiłki ustawowe w okresie od 11 do 18 bm. pobierało 56.982 bezrobotnych.

Spadek cen zboża z nowych zbiorów.

Notowania giełd zbożowych uwzględniają już ceny zboża z nowych zbiorów. Znamienną jest rzeczą. że cena nowego zboża. zwłaszcza pszenicy kształtuje się niżej ceny dotychczasowych zapasów z zeszłorocznego zbioru. Na giełdzie krakowskiej np. notowano ostatnio pszenicę starą po 25.50—26 zł. za cetnar. zaś ziarno z nowego zbioru po 23.50—24 za 100 kg. Gwałtowny spadek cen zboża jest już objawem zaobserwowanym na całym rynku krajowym, a tłumaczy się wielką podażą zbóż z nowych zbiorów. Żyto notowane w połowie miesiąca po 24—25 zł., obecnie jest sprzedawane w obrotach prywatnych po 20 zł. W związku z tem liczyć się należy z możliwością zniżki ceny chleba.

Zwalczanie chorób zawodowych.

Kasy Chorych, szpitale i poszczególni lekarze mają obowiązek **zgłaszania urzędowo wypadków t. zw. chorób zawodowych.** Chodzi tu o wszelkie zmiany chorobowe wywołane przez pracę zawodową z następującemi substancjami, ich stopami i związkami: ołów, rtęć. arszenik, fosfor, chrom, tlenki azotu, tlenek węgla, siarczek węgla. związki cjanowe. bensol i pochodne, alkohol metylowy, terpentyna; zmiany chorobowe wskutek promieni Roentgena, owrzodzenia i nowotwory osób narażonych przy pracy na działanie smoły i dziegciu, sadzy, parafiny. pylica krzemową u osób narażonych przy pracy na wdychanie pyłu zawierającego krzem, zglistnica u górników, wąglik u osób zatrudnionych przeróbką produktów zwierzęcych.

W okólniku rozesłanym do wojewodów minister spraw wewnętrznych zaznacza. że o ile lekarz powiatowy nie jest w stanie wobec wielkiej liczby wypadków spełniać należycie związanych z wymienionemi chorobami badań. ma on zdać sprawę z tego ministerstwu spraw wewnętrznych w celu spowodowania wystąpienia do Rady Ministrów o **przekazanie walki z temi chorobami na danem terytorium również lekarzom samorządu terytorjalnego.**

SPORY O ŚWIADCZENIA NA RZECZ KAS CHORYCH NIE PODLEGAJĄ SĄDOM.

Sąd Najwyższy. z racji rozpatrywania sporu pomiędzy Kasą Chorych w Kobryniu. a jednym z ubezpieczonych. wydał orzeczenie, że spory o świadczenia pomiędzy kasą a jej członkami nie podlegają rozpoznaniu w drodze sądowej. nawet w tym wypadku. gdy jest nieczynną komisja rozjemcza.

SPRZEDAWCY W KIOSKACH „RUCHU" — PRACOWNIKAMI UMYSŁOWYMI.

Komisja międzydepartamentalna w ministerstwie pracy i opieki społecznej ustaliła w związku z zatargiem pomiędzy pracownikami, a dyrekcją Tow. „Ruch", tezę, że sprzedawców zatrudnionych w kioskach „Ruchu" należy uważać wg. stanu faktycznego i prawnego. jaki istniał do końca stycznia 1931 r. za pracowników umysłowych.

———ooo———

Elektyfikacja Sjamu.

Inżynier szwedzki. J. F. Hagerup. któremu rząd sjamski powierzył zbadanie siły wodnej jezior i rzek Sjamu. udzielił ostatnio wywiadu wysłannikowi sztokholmskiego „Svenska Dagbladet" o przygotowawczych pracach do przyszłej elektryfikacji Sjamu, która powierzona zostanie jednemu ze szwedzkich przedsiębiorstw.

Inżynier Hagerup na czele całej karawany słoni odbył długą podróż wgłąb kraju, docierając niejednokrotnie do miejsc. gdzie nie postała jeszcze noga białego człowieka. Posuwał się naprzód wzdłuż brzegów rzek. korzystając w nieprzebytej dżungli z dróg wydeptanych przez tygrysy. bawoły i słonie. Owoce tej podróży, cały szereg map. wykresów i notatek pozwalają już dzisiaj na dokładne zdanie sobie sprawy z możliwości wykorzystania siły wodnej rzek sjamskich. Rzeki te. bogate w niezliczone wodospady. stanowią potężne źródło energji. jednak tylko w porze deszczowej. ponieważ w okresie suszy większa część rzek zupełnie wysycha. Inż. Hagerup. przygotowując się teraz do ponownej podróży wgłąb Sjamu. nie wątpi, że rząd sjamski przychylnie rozpatrzy projekt budowy zbiorników. które byłyby prawdziwem dobrodziejstwem dla ludności. pozbawionej wody przez pół roku i umożliwiłyby elektryfikację osiedli.

„ZDECYDOWANE" BANKRUCTWO.

W ogłoszonym ostatnio konkursie pewnej firmy drzewnej w Helsingforsie wykazano po stronie aktywów 40.45 fmk (równa się około 9 złotym). podczas gdy **pasywa wynoszą 9.2 miljony fmk (!)** czyli ponad 2 miljony złotych. Właściciel firmy ma być pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

—:o:—

Giełda krakowska.

Kraków 29. 7. (PAT). 3% pożyczka budowlana 35.25—35,40.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 29 lipca. Dolary 9.04, 9.06. 9.02. Dewizy: Holandja 360.00. 366.90. 359,10; Londyn 43.35½, 43.45. 43.26; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94. 8.90; Paryż 34.99, 35,08. 34.90; Praga 26.44, 26.50. 26,38; Szwajcarja 174.07, 174.50, 173.64; Wiedeń 125.50, 125.81, 125,19; Włochy 46.73, 46.85, 46,61.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 116.50.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 80.75—80.25—80.75 — 4% inwestycyjna seryjna 84 — 5% konwersyjna 64.50 — 6% dolarowa 74 — 7% stabilizacyjna 73 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83,25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 29 lipca. Paryż 20,12, Londyn 24.96, Nowy Jork 5.13,12, Belgja 71.55. Włochhy 26.82½. Hiszpanja 46,20. Holandja 206.85. Wiedeń 72.12½, Sztokholm 137.20, Oslo 137,10, Kopenhaga 137,10. Sofja 3.73, Praga 15,20, Warszawa 57.55, Budapeszt 90.62½. Ateny 6.65, Białogród 9.09½, Konstantynopol 2.43, Bukareszt 3,04¾, Helsingfors 12.90.

Radio.

Audycje radjostacji watykańskiej.

Dyrekcja radjostacji watykańskiej zawiadamia, że audycje jej, polegające na ogłaszaniu komunikatów i podawaniu wiadomości misyjnych, odbywają się o godzinie 11-ej według czasu środkowo-europejskiego na fali 19,84 m. oraz o godz. 20-ej na fali 50.26 m. W niedzielę i dni świąteczne radjostacja watykańska nadaje o godz. 11-ej według czasu środkowo-europejskiego audycje liturgiczne, przeznaczone specjalnie dla chorych.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 31 lipca.

Kraków (31.8). G. 11,40 Przegląd prasy: 11.58 Sygnał czasu: 12,10 Płyty gramofonowe; 13,10 Komunikat meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15.25 Odczyt ze Lwowa; 16.15 „Kącik krótkofalowy"; 16,25 Komunikaty Krakowskiego Związku Krótkofalowców; 16,30 Płyty gramofonowe; 16.45 Komunikat; 16,50 Pogadanka literacka w języku francuskim; 17.15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt pt.: „O wieku ziemi i gwiazd", wygłosi dr K. Zakrzewski, prof. Un. Jag.; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.26 Płyty gramofonowe; 19,40 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia", omówi dr J. Reguła, wicesekretarz Un. Jag.; 19.55 Transmisje z Warszawy;

Lwów (380,7). G. 15,25 „Problemy młodzieży w literaturze współczesnej", wygłosi prof. Herman Sterbach. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 16,15 Lwowski kącik krótkofalowy: 17,10 Skrzynka dla najmłodszych w opracowaniu p. Ady Arzt-Jampolskiej: 19,20 „Teatr na prowincji" wygłosi p. M. Zukotyaska-Leszczycowa.

Warszawa (1411,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu: 12,05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe: 13,10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy: 15,25 Odczyt ze Lwowa; 15.45 Komunikat sportowy; 16 „Z życia polskich zespołów śpiewaczych"; 16.15 „Kącik krótkofalowy"; 16.25 Płyty gramofonowe; 16.30 „Kącik artystyczny L. S. G."; 16,45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.15 Pogadanka literacka w języku francuskim; 17.15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Krakowa; 18 Muzyka lekka; 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19.46 Giełda rolnicza; 19.55 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.10 Komunikat sportowy; 20.15 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej; 22 Feljeton pt.: „Sztuka uwodzenia atomów"; 22,15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22,20 Komunikaty; 22.25 Program na dzień następny; 22.30 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".

Katowice (408.7). G. 15,10 Komunikat Polskich Związków Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego; 15.45 Audycja Cioci Heli dla dzieci; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19,30 P. Musioł: „Józef Lompa w świetle swych listów do Kraszewskiego"; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyr. programów Rozgłośni Katowickiej, St. Tymieniecki.

Wizyta pos. Jackowskiego w Gandawie.

Bruksela, 29. 7. (PAT). Poseł Rzplitej Polskiej w Brukseli **Jackowski**, złożył oficjalną wizytę miastu Gandawie, na skutek zaproszenia burmistrza i rady miejskiej. O godz. 11-ej poseł w towarzystwie radcy handlowego Litwinowskiego, przybył do ratusza, gdzie nastąpiło przyjęcie, poczem w towarzystwie burmistrza i przedstawicieli władz udał się do portu. Zebrani wsiedli na jacht, w celu zwiedzenia kanału i śluzy, łączącej Gandawę z dolną Skaldą i morzem. Jak wiadomo, port w Gandawie już od dłuższego czasu nawiązał stosunki handlowe z Polską i szczególnie w dziedzinie eksportu drzewa polskiego Gandawa ma duże znaczenie. Na pokładzie jachtu odbyło się śniadanie, wydane na cześć polskich dyplomatów.

Komunizm wśród młodzieży japońskiej.

Wydalanie komunistów z uniwersytetów.

Tokjo, 29. 7. (PAT.). Uniwersytet w Tokjo zastosował środki karne w stosunku do radykalizujących słuchaczy wydziału prawniczego tego uniwersytetu, odmawiając 25 z nich prawa słuchania wykładów na przeciąg 1 roku i wydalając zupełnie z uniwersytetu przywódców ich, Umon Takagi-ego. Jest to w logicznym związku z planowaną akcją rządu i władz szkolnych, w kierunku zwalczania ruchu komunistycznego wśród młodzieży.

Rzecznicy Czechosłowacji i Włoch przemawiali w Hadze.

Haga, 29. 7. (PAT). Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej wysłuchał w dniu wczorajszym przemówienia rzecznika Czechosłowacji Kromara, który wskazał na niebezpieczeństwo jakie grozić będzie niepodległości Austrji na skutek unji celnej z Niemcami, oraz delegata włoskiego Pilotti'ego, który wyjaśnił, że unja celna dałaby Niemcom prawo mieszania się do spraw austrjackich, czego nie można pogodzić z samą zasadą niezależności i suwerenności wolnego państwa.

CHOROBA LLOYD GEORGE'A.

Londyn 29 lipca. Przywódca liberałów angielskich Lloyd George, który od kilku dni zapadł na chorobę dróg moczowych, musiał się poddać dziś rano operacji. Wśród lekarzy, którzy asystowali podczas operacji znajdował się także lekarz przyboczny króla angielskiego lord Dawson. Stan pacjenta jest narazie zadowalający. Lloyd George liczy obecnie 68 lat.

WIELKIE ĆWICZENIA REICHSWEHRY.

Hamburg 29. 7. (PAT). W najbliższych dniach mają się odbyć u ujścia Elby do morza ćwiczenia Reichswehry, mające na celu obronę przed atakiem lotników nieprzyjacielskich. Ćwiczenia te mają być zakrojone na wielką skalę i odbędą się w obecności przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych i przedstawicieli prowincyj.

Gdzie się znajduje „Zeppelin"?

Friedrichshafen, 29 lipca. Radjostacja zakładów budowy sterowca nie posiada połączenia radjotelegraficznego z „Zeppelinem" już od nocy z niedzieli na poniedziałek. Drogą okrężną nadchodzą sprzeczne z sobą wiadomości co do pozycji sterowca. Parowiec „Resolute", jadący z Reykjaviku na Szpicberg donosi, że we wtorek o godz. 23 „Graf Zeppelin" znajdował się w odległości 410 mil od Svalbardu. Wiadomości nadchodzące z Moskwy mówią, iż sterowiec znajdował się wczoraj nad Ziemią Północną (dawniej Ziemia Mikołaja). Trzecia wreszcie wiadomość jaką otrzymała dyrekcja linji okrętowej Hamburg—Ameryka głosi, że sterowiec znajduje się obecnie ponad Nową Ziemią i leci w kierunku Leningradu, gdzie spodziewa się przybyć we czwartek. Kierownik tutejszej stacji radjotelegraficznej przypuszcza, iż brak bezpośredniego połączenia należy przypisać odmiennym warunkom atmosferycznym, jakie panują w okolicach podbiegunowych. Liczono się już bowiem przed odlotem sterowca z tem, że po przelceniu 80 stopnia szerokości północnej komunikacja będzie utrudniona lub zupełnie uniemożliwiona, ponieważ o tej porze roku panuje tam stale dzień, a wiadomo, że fale krótkie rozprzestrzeniają się najlepiej w nocy. O ile prawdziwa jest wiadomość, że sterowiec znajduje się już nad Nową Ziemią, to dzisiejszej nocy należy się spodziewać nawiązania bezpośredniej komunikacji między sterowcem a tutejszą stacją.

MELLON W PARYŻU.

Paryż, 29 lipca. Amerykański sekretarz skarbu Mellon, który przebywał kilka dni w Londynie, gdzie brał udział w konferencji siedmiu państw przyjechał dziś rano do Paryża i wyjechał zaraz na Rivierę.

Budowa magistrali postępuje naprzód.

Warszawa 29. 7. (Telef. wł.). Francusko-polskie towarzystwo budowy kolei Herby—Gdynia przeznaczyło sumę 60 miljonów zł. wpływów, uzyskanych z pożyczki kolejowej, na roboty w bieżącym sezonie. Prace prowadzone będą aż do pierwszych mrozów, a niektóre również w zimie. Pod koniec tegorocznego sezonu budowlanego linja Bydgoszcz—Gdynia zostanie całkowicie ukończona. Obecnie prowadzi się na tej części magistrali prace nad wykończeniem torów stacyjnych, budynków, oraz urządzeń zabezpieczających ruch. Na linji Maksymiljanów—Gdynia z odcinkiem Nowa Wieś Wielka—Kapuścisko Małe, zostaną wykończone w bieżącym roku wszystkie roboty wraz z budynkami mieszkalnemi. Pozatem będzie wykończone podtorze dla drugiego toru na odcinku Nowa Wieś Wielka—Kapuścisko Małe. Węzeł kolejowy Kapuścisko Małe ulegnie znacznej rozbudowie. Między Herbami a Zduńską Wolą pod koniec bieżącego sezonu będą wykończone roboty ziemne i budynki. W najbliższym czasie rozpoczną się prace nad ukończeniem toru między Zduńską Wolą a Inowrocławiem, gdzie obecnie prowadzone są roboty ziemne pod drugi tor i prace przy budynkach.

Niemcy chcą „równouprawnienia" w zbrojeniach.

Berlin, 29 lipca. Z kół poinformowanych donoszą, że podczas wczorajszej rozmowy ministrów angielskich i niemieckich w ambasadzie angielskiej poruszono także kwestję rozbrojenia. W związku z tem ministrowie angielscy pragnęli wysondować opinję, czy Niemcy uznają projekt konwencji genewskiej za podstawę pracy konferencji rozbrojeniowej, który to projekt dotychczas Niemcy stale odrzucały. Ministrowie niemieccy mieli odpowiedzieć, iż rząd Rzeszy stoi na stanowisku **zupełnego równouprawnienia** także w dziedzinie rozbrojeniowej. Projekt konwencji genewskiej został odrzucony przez delegata niemieckiego hr. Bernstorffa właśnie z tego powodu, ponieważ sprzeczny jest z zasadą równouprawnienia. Koła polityczne niemieckie wyrażają pogląd, iż niema powodów, aby rząd Rzeszy zmienił w tej kwestji swe stanowisko.

(Teza niemiecka jest, jak pisaliśmy przed paru dniami, sprzeczna z francuską, wedle której muszą być utrzymane postanowienia Traktatu Wersalskiego, zakazujące Niemcom posiadać więcej niż 100.000 wojska. — Uw. Red.).

Bank Angielski nie potrzebuje pożyczki?

Prasa angielska przeciw akcji francuskiej.

Londyn, 29 lipca. Omawiając misję dyrektora Banku Angielskiego w Paryżu w sprawie zaciągnięcia pożyczki 20 miljonowej prasa angielska zajmuje stanowisko nieprzychylne a nawet wręcz wrogie akcji.

„Daily Herald" zwraca się w ostrych słowach przeciw twierdzeniu, jakoby Anglja potrzebowała pomocy, aby mogła spełnić zobowiązania międzynarodowe. **Bank Angielski ani nie potrzebuje pomocy ani też o nią nie prosił.** Jeżeli we Francji utworzył się syndykat — pisze organ partji rządowej — aby inwestować w Anglji około 25 miljonów funtów, to zdaniem City londyńskiego byłoby lepiej, gdyby ten krótkoterminowy kapitał pozostał we Francji. **Wycofywanie (?) i ponowne przysyłanie pieniędzy do Anglji jest obliczone na zachwianie kredytu angielskiego.**

„Daily Telegraph" dowiaduje się, że kwestja pożyczkowa napotyka nowe trudności. Podczas gdy Bank Francuski wyraził gotowość podpisania układu wyłoniły się nowe nieporozumienia między gubernatorem Banku Angielskiego a ministrem skarbu Snowdenem, który twierdzi, że kredyt ten jest zupełnie zbędny.

„Times" pisze, że w kołach finansowych Anglji panuje przekonanie, iż rokowania paryskie zmierzają do ożywienia dawnego układu francusko-angielskiego, jaki istniał przed paru laty, wedle którego banki francuskie dyskontowały weksle angielskie.

Kindersley odrzucił propozycję.

Paryż, 29 lipca. Dyrektor Banku Angielskiego sir Robert Kindersley opuścił wczoraj wieczór Paryż i **wyjechał do Londynu nie zawierając układu w sprawie pożyczki dla Banku Angielskiego.** Bank Francuski i kilka większych banków francuskich zaofiarowały Bankowi Angielskiemu kredyt redyskontowy w wysokości 100 miljonów dolarów, na bardzo korzystnych warunkach. **Propozycję tą Kindersley narazie odrzucił**, ponieważ pragnie najpierw porozumieć się z gubernatorem Banku Angielskiego i ministrem skarbu.

„Matin" zauważa, że w sprawie tej pierwszorzędną rolę odgrywa strona psychologiczna. **Finansiści londyńscy utrzymują bowiem, że pomoc ze strony francuskiej jest upokarzająca i woleliby aby Bank Francuski udzielił pomocy Bankowi Angielskiemu w sposób dyskretny, nie przez przyznanie mu oficjalnej pożyczki.** „Matin" sądzi jednak, że okoliczności są silniejsze od oporu i tylko przez udzielenie kredytu będzie mogła Anglja wzmocnić swoją walutę i ustabilizować krótkoterminowe kredyty udzielone Niemcom przez banki angielskie. Można się liczyć z tem, że jeszcze przed końcem bieżącego miesiąca Anglja zdecyduje się na przyjęcie ofiarowanego kredytu. Dziennik wskazuje dalej, że w paryskich kołach bankowych istnieją dwa prądy. Część bankierów sądzi, iż byłoby korzystniejsze udzielić Niemcom kredytu za pośrednictwem Londynu i Nowego Jorku, druga natomiast część twierdzi, że rynek londyński jest już przesycony a poza tem byłoby absurdem, aby kapitał francuski z temi samemi niebezpieczeństwami puszczać na rynek niemiecki drogą okrężną bez korzyści natury finansowej i politycznej.

ZŁOTO ANGIELSKIE PŁYNIE DO PARYŻA.

Paryż, 29 lipca. Na lotnisko w Le Bourget przybył wczoraj nowy transport złota angielskiego w ilości 1967 kg. wartości 33 i pół miljona franków.

Życiorys wicemin. Zawadzkiego.

Warszawa, 29. 7. (Tel. wł.). Nowy podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu prof. Wł. Zawadzki urodził się w Wilnie 8 września 1885. Studjował w Moskwie, Krakowie, Lipsku i Paryżu. W roku 1919 został nadzwyczajnym profesorem na Politechnice Warsz., od 1920 roku był profesorem Uniwersytetu Stef. Batorego w Wilnie. Ostatnio prof. Zawadzki wykładał również w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. Był on kierownikiem prac komisji naukowej przy Ministerstwie Skarbu.

Wiceminister Starzyński zatrzymał kierownictwo sprawami podatkowo-administracyjnemi, wiceminister Koc ma objąć obrót pieniężny i pożyczki zagraniczne, a prof. Zawadzki objąłby sprawy administracyjno-skarbowe.

——:o:——

Warszawa 29. 7. (Telef. wł.). „Dziennik Ustaw Rzplitej" ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości o zniesieniu sądu grodzkiego w Łachwie koło Pińska.

——oOo——

„Gaz. Olsztyńska" zawieszona.

Królewiec, 29 lipca. Prezydent prowincji wschodnio-pruskiej zawiesił „Gazetę Olsztyńską" wychodzącą w Olsztynie na przeciąg czterech tygodni t. j. od 29 bm. do 25 sierpnia 1931 r. Zawieszenia dokonano na zasadzie dekretów prezydenta Hindenburga w sprawie zwalczania wykroczeń politycznych, z powodu umieszczenia dwóch artykułów, w których władze polityczne dopatrzyły się obrazy rządu Rzeszy oraz uznały je za zagrażające (!) bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu (!).

——oOo——

STRASZNE UPAŁY W KALIFORNJI.

Nowy Jork, 29 lipca. W Kalifornji panują obecnie niesłychane upały, których ofiarą padło dotychczas blisko 100 osób.

——:o:——

STRZELANINA W N. JORKU.

Nowy Jork, 29 lipca Przejeżdżające wczoraj przez dzielnicę włoską auto niewiadomego pochodzenia strzelało naoślep z karabinu maszynowego, wskutek czego 5 dzieci i dwóch mężczyzn zostało ciężko poranionych.

Katastrofalny grad na Polesiu

Brześć n. Bugiem, 29 7. (PAT). W godzinach popołudniowych nad częścią powiatu stolińskiego przeszła wczoraj burza gradowa z piorunami i deszczem. Od nawałnicy najbardziej ucierpiała gmina Wysocka, gdzie grad zniszczył kompletnie około 600 ha plonów, ogólnej wartości do 100.000 zł. Gwałtowny wicher uszkodził wiele domów zrywając dachy. Nawałnica przeszła następnie nad Dawidgródkiem, Berezowem, Rudnikiem, Ludyniem i Czerebieżowem, wszędzie wyrządzając znaczne szkody. Ogółem uległo kompletnemu zniszczeniu 2.200 ha. Wszystkie niemal drzewa owocowe zostały połamane. W pobliżu Dawidgródka wicher wyrwał z korzeniami przeszło 500 sztuk starych dębów. W kilku punktach powiatu wielkość grudek gradowych dochodziła do rozmiarów kurzego jaja. W Dawidgródku grad wybił przeszło 1.000 szyb okiennych. Na stacji Widzibór piorun zabił kilkanaście sztuk bydła.

KONFERENCJA ROLNICZA W SPRAWACH KREDYTOWYCH.

Warszawa 29. 7. (Telef. wł.). Odbyła się w Warszawie wielka konferencja rolnicza, która miała na celu omówienie aktualnych zagadnień z dziedziny pomocy kredytowej dla rolnictwa. Przedstawiciel Banku Rolnego poinformował o wytycznych polityki kredytowej Banku, podkreślając potrzebę uzgodnienia ich z wytycznemi instytucyj współpracujących z Bankiem w zakresie kredytów ogólnych i towarowych.

SYTUACJA NA GIEŁDZIE.

Warszawa, 29. 7. (Telef. wł.). Na dzisiejszem zebraniu giełdy warszawskiej zapotrzebowanie dolara gotówkowego jak i dewiz zagranicznych było minimalne. Przekazy na Nowy Jork osłabły o jeden punkt. Notowano je po 8.926. Kurs oficjalny dolara gotówkowego utrzymuje się na poziomie 9.04 przy małem zapotrzebowaniu.

Na giełdzie prywatnej przy dużem zaofiarowaniu dolara dokonywano transakcyj po kursie 9.04. Akcje Banku Polskiego okazywały tendencję zwyżkową i doszły do 116—118.

DZIECI OTRUŁY OJCA?

Warszawa, 29. 7. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym odbyła się ekshumacja zwłok Chaima Sachsenbergera. Ekshumacji dokonano wskutek doniesienia jednego z felczerów, który twierdzi, że 70-letniego ojca otruły dzieci, chcąc się go pozbyć.

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

Warszawa 29. 7. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym na odcinku szosy między Łodzią a Aleksandrowem koło wsi Kał. wpadł do rowu autobus z powodu złamania się osi. Siedm osób rannych, w tem 4 ciężko.

KATASTROFA NA MORZU KASPIJSKIEM.

Londyn, 24 lipca. Z Baku donoszą, że na Morzu Kaspijskiem zatonął kuter na pokładzie którego znajdowało się 12 osób. Siedm osób utonęło, resztę zdołano wyratować.

——:o:——

Warszawa, 29. 7. (Tel wł.). W Zagłębiu Dąbrowskiem dokonano licznych aresztowań wśród komunistów i przejęto ulotki, przygotowywane na 1 sierpnia.

——oOo——

ANTONI MARCZYŃSKI. 65

„Gaz 303"

— Każda! — tupnęła nogą: — każda prawdziwa kobieta: nie mówię oczywiście o tych istotach bez serca, które kochają tylko siebie i swoją urodę. (Przerwał mi pan niepotrzebnie). ...A potem, odzyskał pan przytomność, wracał do zdrowia, zaczęły się nasze długie rozmowy, ...niezapomniane, — dodała cicho, ale nie za cicho! — Poznałam, że mam do czynienia z człowiekiem nie tylko wszechstronnie wykształconym, wysoce kulturalnym, posiadającym własny, oryginalny sąd w każdej omawianej sprawie, ale, co, jako kobieta, narówni cenię, człowiekiem uczuciowym, wrażliwym na piękno, i dobrym dobrym, dobrym, nawskroś, nie znającym fałszu, nienawidzącym zła! To nie są komplementy, mój panie! Przy pożegnaniu możemy sobie prawdę powiedzieć w oczy. Czynię to właśnie, oświadczając, że podszedł mnie pan, zwiódł, oszukał!

— Nie rozumiem doprawdy — bąknął, nieco oszołomiony rwącym potokiem jej słów, tak nieoczekiwanych, miłych, a przecież kryjących w sobie niebezpieczeństwo nagłej rozłąki, o której wciąż wspominała. — Czy przez to, że nie nazywam się Sacharow zmieniło się cośkolwiek? Czy istnieje rzecz bardziej przypadkowa, niż nazwisko?

— Tak! — rzuciła twardo. — Zmieniło się. Profesor Rusanow, tak się pan nazywa w rzeczywistości, prawda? A herszt katów stalingradzkich, którzy dziesiątki tysięcy wolnych ludzi traktują jak niewolników, jak bydło, którzy gotują zagładę miljonom, Europie, może światu, którzy wysilają całą swą wiedzę, zdolności w tym kierunku, by wynaleźć nowe potworne środki tortur, nową broń morderczą, słowem herszt zbrodniarzy, jest dla mnie co najmniej takim samym przestępcą, jak oni, jego uczniowie, pomocnicy! I dlatego powtarzam: zwiódł mnie pan, maskował się pan, grał rolę uczciwego człowieka, bo osławiony profesor Rusanow nie może w gruncie rzeczy posiadać żadnej z zalet, jakie z radością, którą dziś potępiam odkrywałam w rzekomym Sacharowie. Och, jakże jestem wdzięczna losom, że to dzisiejsze oświadczenie w prasie zdemaskowało pana już teraz! Że nie później, Boże, Boże!

Rosjanin słuchał cierpliwie. Z początku, gdy go nazwała hersztem katów stalingradzkich, zmarszczył się i spochmurniał. Lecz trwało to krótko. Pomyślał sobie w duchu, że widocznie każda kobieta, nawet Daisy, jest potrochu histeryczką i należy jej wybuch potraktować z dużą wyrozumiałością.

— Kochany, wielki dzieciaku! — ozwał się pobłażliwie; — ponieważ widzę, że panią także odurzyły te bajki o Stalingradzie, będę z panią dyskutował tak, jak gdyby wszystko to, co wasze gazety skomponowały, było szczerą prawdą. Powiedzmy więc, że istnieje ów Stalingrad, owa „kuźnia śmierci", że terrorem zmuszamy tam parędziesiąt tysięcy ludzi do morderczej pracy, traktując ich, jak niewolników. Powiedzmy, że tak jest. Dobrze. Była pani w Egipcie?

— Owszem — bąknęła, zdziwiona takim przeskokiem.

— I podziwiała pani piramidy, wielbiła pani potężnych faraonów, prawda? A czy przyszło pani na myśl kiedykolwiek, że nie dziesiątki, ale setki tysięcy niewolników zginęło przy budowie każdej takiej sterty kamieni, bezproduktywnej i...

— Bezproduktywnej — wtrąciła szybko, niech będzie, ale lepsze to, niż narzędzia śmierci, jakie p r o d u k u j e pański Stalingrad.

— Cel uświęca środki — mruknął dla przekory.

— Jaki cel? Wojna, największa ze wszystkich zbrodni!

— Wojna dla nas jest także tylko środkiem, podobnie, jak rewolucja światowa.

— Wojna chemiczna, Boże — myślała głośno— barbarzyńska, straszna...

— Barbarzyńska? Przeciwnie, najbardziej humanitarna, bo krótkotrwała. Wolałaby pani, by wróciły czasy wojen „siedmio"- lub „trzydziesto-letnich"? Czasy wieloletnich oblężeń miast, głodowania, czasy niegojących się ran, kalectw, pochodów, odwrotów, nocnych ucieczek, gwałceń, rzezi? Och, z tem skończone na zawsze! Wojna będzie trwała kilka tygodni, będzie prawie bezkrwawa, a...

— Ale zginą miljony, gdy dawniej... — urwała, wspomniawszy sobie, że dawniej zaludnienie było znacznie mniej gęste, niż obecnie.

— Cóż znaczy miljon, albo dwa, trzy, kiedy chodzi o całą ludzkość, o jej przyszłość, o zwycięstwo idei sprawiedliwości, o nasz cel?! — Tu, korzystając z zadumy, w jaką Daisy zapadła, wygłosił dłuższy referat na temat ideologji komunizmu. Wkońcu, widząc, że słucha go z pewnem zgorszeniem, zstąpił z obłoków abstrakcyjnych pojęć i z dobrotliwym uśmiechem zapytał, czy jest w domu jaka biblja. — Sir James, jako szanujący się Anglik, powinien ją chyba mieć tutaj, — zauważył.

— Owszem, jest nawet kilka egzemplarzy.

— Doskonale. Zamawiam sobie na jutro najstarszy egzemplarz, w którym możnaby troszkę gryzmolić ołówkiem. Niechże mi go pani przyniesie, abym mógł pewne ustępy z Nowego Testamentu popodkreślać.

— Na co? — zdziwiła się.

— Na to, żeby panią przekonać, iż nasza ideologja nie może być tak „szatańską", jak bredzi wasza prasa, skoro pierwszym dzielnym komunistą na świecie, był... Chrystus! Proszę czoła nie marszczyć, droga mrs. Rindley. Nie zamierzam obrażać jej uczuć religijnych. Niechaj dla pani Chrystus zostanie zawsze Bogiem, jak dla mnie jest prorokiem, mędrcem, świetlaną postacią, nadczłowiekiem, z którym dwóch tylko synów naszej planety zestawiam...

— Mianowicie?? — wyszeptała, bo ciekawość przemogła w niej lęk, że jakieś bluźnierstwo posłyszy.

— Mianowicie Buddę i... niech się pani nie przerazi, droga Daisy,... i... Lenina.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.